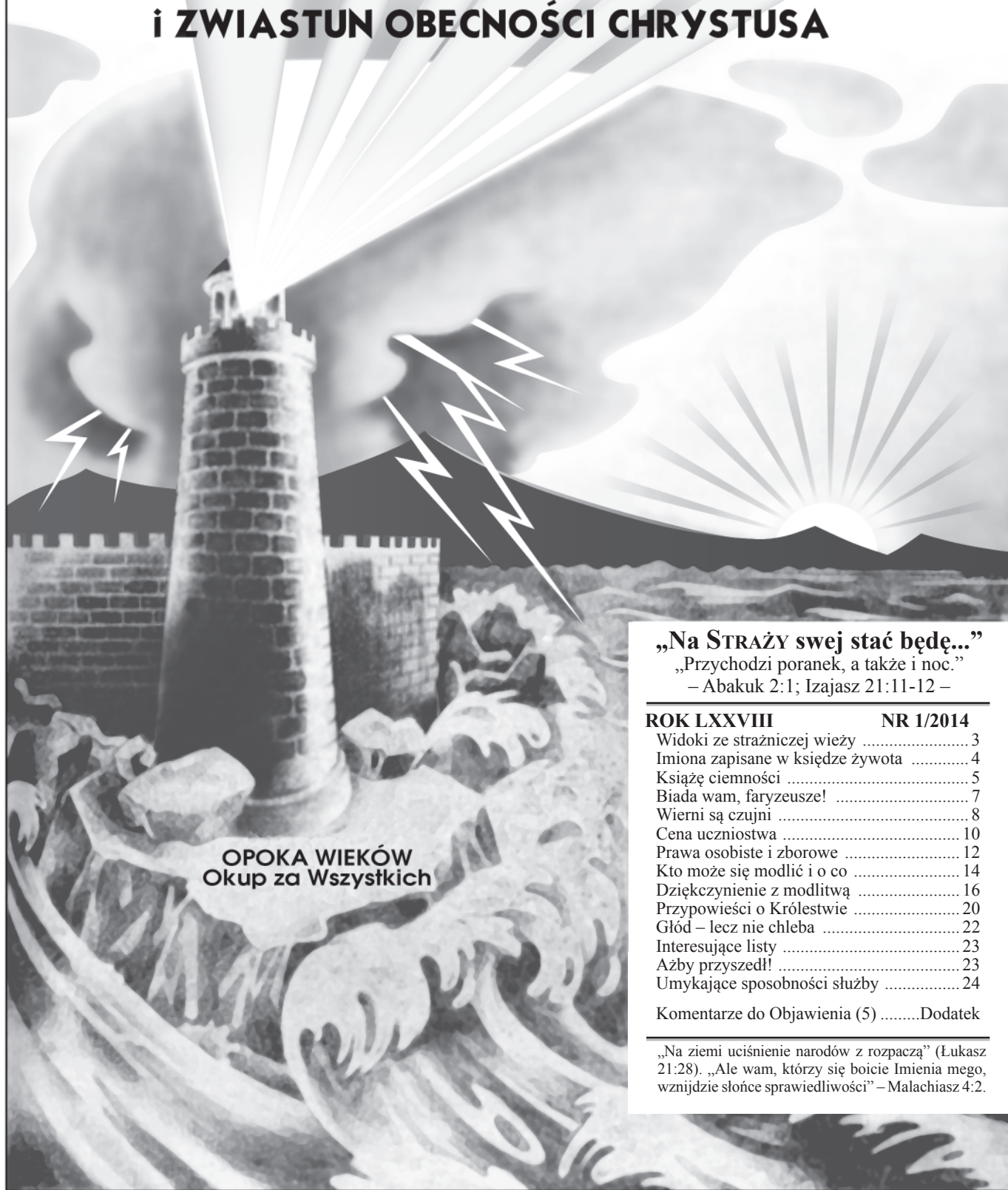




STRAŻ

i ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA



**OPOKA WIEKÓW
Okup za Wszystkich**

„Na STRAŻY swej stać będę...”

„Przychodzi poranek, a także i noc.”

– Abakuk 2:1; Izajasz 21:11-12 –

ROK LXXVIII

NR 1/2014

Widoki ze strażniczej wieży	3
Imiona zapisane w księdze żywota	4
Księżę ciemności	5
Biada wam, faryzeusze!	7
Wierni są czujni	8
Cena uczniostwa	10
Prawa osobiste i zborowe	12
Kto może się modlić i o co	14
Dziękczynienie z modlitwą	16
Przypowieści o Królestwie	20
Głód – lecz nie chleba	22
Interesujące listy	23
Ażby przyszedł!	23
Umykające sposoby służby	24

Komentarze do Objawienia (5)Dodatek

„Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą” (Łukasz 21:28). „Ale wam, którzy się boicie Imienia mego, wznijdzie słońce sprawiedliwości” – Malachiasz 4:2.

CZASOPISMO TO I JEGO POSŁANNICTWO

Czasopismo to mocno stoi na stanowisku obrony jedyne prawdziwego fundamentu chrześcijańskiej nadziei, który obecnie jest powszechnie podważany – odkupienia przez kosztowną krew „człowieka Jezusa Chrystusa, który dał samego siebie na okup za wszystkich” (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6). W budowaniu na tym pewnym fundamencie złota, srebra i drogich kamieni (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego, jego posłannictwem jest objaśnianie „wszystkim, jaka by była społeczność onej tajemnicy zakrytej od wieków w Bogu, (...) aby teraz przez zbór wiadoma była (...) nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest” (Efezj. 3:5-9,10).

Jest ono wolne od ulegania jakimkolwiek podziałom, sekciarstwu czy wierzeniom ludzkim i pragnie, aby każdy tutaj wyrażany pogląd był coraz pełniej poddany woli Bożej w Chrystusie, tak jak jest on przedstawiony w Piśmie Świętym. Dlatego też śmiało może ono ogłaszać to, co Pan powiedział – według Boskiej mądrości, którą dane jest nam pojmować. Jego stanowisko nie jest dogmatyczne, lecz zdecydowane, ponieważ wiemy, na czym budujemy, niezachwianie wierząc w mocne obietnice Boże. Jest ono redagowane z wiarą, że będzie używane tylko i wyłącznie w służbie Bogu. Stąd też decyzja o tym, co ukaże się na jego łamach, a co nie, musi wynikać z rozeznania Jego dobrego upodobania i nauki Jego Słowa dla budowania Jego ludu w łasce i znajomości. Nie tylko więc zachęcamy, ale i nalegamy, aby czytelnicy sprawdzali, czy opinie ukazujące się w tym czasopiśmie wytrzymują krytykę nieomylnego Słowa Bożego, do którego często odwołujemy się, aby taką próbę ułatwić.

Zion's Watch Tower, 1 stycznia 1895, R-1750

WEDŁUG NASZEGO ZROZUMIENIA PISMO ŚWIĘTE WYRAŹNIE UCZY:

- ... że Kościół jest „Świątynią Boga żywego” – a szczególnie „Jego dziełem” i że proces jego budowy trwa przez cały Wiek Ewangelii – odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i „gruntownym kamieniem węgielnym” tej Świątyni, za której pośrednictwem po zakończeniu jej budowy wszyscy ludzie otrzymają Boże błogosławieństwo i znajdą przystęp do Niego – 1 Kor. 3:16-17; Efezj. 2:20-22; 1 Mojż. 28:14; Gal. 3:29;
- ... że w międzyczasie trwa proces obciosowywania, kształtowania i polerowania ofiarowanych, wierzących w Chrystusowe pojednanie za grzech. Gdy ostatni z tych „żywych kamieni”, „wybranych i kosztownych” będzie gotowy, wówczas wielki Mistrz Budowniczy zgromadzi wszystkich razem w „pierwszym zmartwychwstaniu”, a Świątynia zostanie napełniona chwałą i przez okres Tysiąclecia będzie miejscem spotkania Boga z ludźmi – Obj. 15:5-8;
- ... że gruntem nadziei tak dla Kościoła, jak i świata jest to, że „Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował”, będąc „okupem za wszystkich”, który też będzie „we właściwym czasie” „prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka przychodzącego na świat” – Hebr. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5-6;
- ... że nadzieją Kościoła jest obietnica, iż ujrzy Pana swego „tak jak On jest”, będąc „uczestnikiem boskiej natury”, współdziedzicem Jego chwały – 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4;
- ... że obecnym zadaniem Kościoła jest doskonalenie się w świętości ku przyszłej służbie, rozwijanie się we wszystkich łaskach, aby być świadkami Bożymi wobec świata i przygotowanie się do sprawowania usługi królów i kapłanów w przyszłym wieku – Efezj. 4:12; Mat. 24:14; Obj. 1:6; Obj. 20:6;
- ... że nadzieja dla świata spoczywa w błogosławieństwach znajomości i sposobności, które mają zostać udzielone *wszystkim* za pośrednictwem Tysiącletniego Królestwa – restytucji (naprawienia) tego wszystkiego, co zostało utracone w Adamie, przez Zbawiciela i Jego uwielbiony Kościół dla wszystkich posłusznych, chętnie słuchających „Jego głosu” – Dzieje Ap. 3:19-23; Izaj. 35.

Zion's Watch Tower, 1 stycznia 1895, R-1750

STRAŻ i Zwiastun Obecności Chrystusa

Kwartalnik poświęcony naukom biblijnym
dla chwały Boga i duchowego dobra Jego ludu

Wydawnictwo „STRAŻ”, Skr. poczt. 13, 78-210 Białogard 2
e-mail: redakcja@straz.at, **internet:** http://straz.at

Czasopismo „STRAŻ” jest zasadniczo bezpłatne. Można jednak przyczyniać się do jego finansowania. Chętnych prosimy o kontakt na podane obok adresy. Chęć prenumeraty można zgłaszać pisemnie na adres pocztowy lub wypełniając formularz rejestracyjny na witrynie internetowej. Ze względu na koszty przesyłki mile widziane są zamówienia zbiorowe.

Czasopismo STRAŻ zamieszcza wyłącznie teksty z wydawnictw autoryzowanych przez C. T. Russella. W większości są to niepublikowane jeszcze w języku polskim tłumaczenia artykułów z czasopisma THE WATCH TOWER, ale także okolicznościowo z innych czasopism, biuletynów konwencyjnych oraz materiałów historycznych. STRAŻ jest kontynuacją czasopisma publikowanego od 1915 roku jako polska wersja THE WATCH TOWER, które za wiedzą C. T. Russella prowadził Hipolit Oleszyński. Po zmianach w Redakcji założył on w 1919 roku niezależne czasopismo, które od maja 1925 roku nosiło nazwę STRAŻ i było prowadzone przez niego aż do jego śmierci w 1930 r. Czasopismo było wydawane nadal – do 1983 roku w USA, a w latach 1987-1995 we Francji i łącznie przez 71 lat wiernie dostarczało duchowego pokarmu w języku polskim. Jego wznowienie w 2008 r. ma w zamyśle zachowanie stuletniej równoległości z czasopismem THE WATCH TOWER.

W tym numerze docieramy do oczekiwanego przez ruch badaczy Biblii roku 1914. Ta data, wyznaczona już na samym początku działalności C. T. Russella, miała przynieść wyraźną zmianę w realizacji Bożego planu dla ziemi. Oczekiwano, że Królestwa pogańskie utracą władzę na rzecz Mesjasza. Spodziewano się też zakończenia chrześcijańskiego „żniwa”, zamknięcia niebiańskiego powołania, zgromadzenia Izraela i początku czasu „wielkiego ucisku” dla całego świata. W progach owego znamiennego roku da się już zauważyć narastającą świadomość, że spełnienie się wszystkich tych oczekiwań nie będzie raczej możliwe. W ostrożnych wypowiedziach studenci biblijni stopniowo przygotowują się na nowy okres działalności po roku 1915. Obserwując te przygotowania z perspektywy historii, można jedynie zastanawiać się, co z nich wynika dla wierzących dzisiaj. Wzmocnienia wiary w spełnienie się wszystkich obietnic Bożych życzy Redakcja czasopisma STRAŻ.



Widoki ze strażniczej wieży

Z każdego punktu widzenia rok 1914 wydaje się obfitować w możliwości. Tytuły wszystkich gazet świata mówią o tym, że niebawem wypełni się przepowiednia naszego Pana sprzed blisko dziewiętnastu stuleci – „Ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystkich świat” [Łuk 21:26]. Dotyczy to spraw obecnego porządku społecznego. Ze wszystkich stron mnożą się dowody na to, że wykładane na uczelniach przez ostatnie trzydzieści lat nauki o ewolucji człowieka oraz o destruktywnym „wyższym krytycyzmie” Biblii zbierają swoje owoce. To, co do niedawna wiedzieli na te tematy jedynie nieliczni wykształceni i zamożni ludzie, obecnie dotarło do szerokich mas ludu. Wątpliwości odnośnie natchnienia Biblii spowodowały, że ludzie nie wiedzą, jaka będzie ich przyszłość i uświadamiają sobie, że wszyscy, którzy odrzucają Biblię, domyślają się jedynie swojej przyszłości.

Sprawa ta dotyczy sfer przemysłowych w takim stopniu, w jakim nie dotyka ona bogatych i wykształconych. Klasy przemysłowe, które są nie bardzo zabezpieczone finansowo, nie czują się usatysfakcjonowane swoimi własnymi domysłami albo przypuszczeniami innych ludzi odnośnie przyszłego życia. Następnym logicznym procesem ich umysłów będzie pytanie o to, w jaki sposób mogą się przekonać, czy w ogóle istnieje Bóg, i tak zaczynają wątpić we wszystko. Kolejny krok to postanowienie, by wyciągnąć z obecnego życia, ile się tylko da, ponieważ nie wiadomo, co będzie w przyszłości. Czy można się dziwić, że w takich warunkach rozwija się socjalizm w swych rozmaitych formach i fazach, że rozwija się ogólny nastrój wątpliwości i niezadowolenia?

Tak długo, jak zatrudnienie będzie przynosiło godziwe zarobki, większość z tych ludzi będzie zbyt ostrażona, by pragnąć zrujnowania tego systemu społecznego, którego działaniu zawdzięczają wygodne życie i przez którego zniszczenie zredukowane mogłyby być ich wygody. Dlatego świat musi być skonfrontowany z faktem, że zwykli ludzie, rzemieślnicy świata, podejść do tej sytuacji inaczej, niż uczyniliby to ich ojcowie. Ponieważ podstawy wiary w Boga i w Biblię zostały naruszone – a u większości nawet usunięte – możemy być pewni, że zatrzymanie kół przemysłu prędko doprowadzi do strasznego czasu ucisku w cywilizowanym świecie. Takimi właśnie okolicznościami jesteśmy zagrożeni obecnie. To właśnie w związku z tą sytuacją wielu bogatych i wpływowych ludzi drży na myśl o najbliższej przyszłości.

Mężczyźni i kobiety, którzy posiadają nadzieję sięgającą poza grób, mają w tych burzach życia takie zakotwiczenie dla duszy, na które nie mogą liczyć inni. Gdy wcześniej czy później nastaną te czasy, że tkanka społeczna zostanie naciągnięta aż do granic wytrzymałości, gdy banki zawieszą wypłaty dla swych depozytariuszy, gdy zostaną zamknięte fabryki i zakłady przemysłowe, a ludzie dosięgnie głód, możemy być pewni, że wybuch wściekłości nie będzie odległy. To są te właśnie straszliwe wypadki, które opisuje Biblia. W naszym przekonaniu rok 1914 jest ostatnim z tych, które Biblia określa mianem „czasów pogan”, tj. epoki, w której Bóg pozwolił narodom ziemi podejmować próby ustanowienia w miarę możliwości najlepszych rządów na świecie. Koniec ich „czasów” wyznacza datę Królestwa Mesjasza, o którym Biblia mówi, że zostanie ustanowione w czasie wielkiego ucisku, takiego właśnie, jaki się obecnie zbliża.

Jak już wskazywaliśmy, w żadnym razie nie jesteśmy pewni tego, że w tym roku 1914 miałyby nastąpić radykalna i szybka zmiana epoki, jak się tego spodziewaliśmy. Trudno byłoby nam sobie wyobrazić wypełnienie się w ciągu jednego roku wszystkich tych miejsc Pisma Świętego, które zdają się odnosić do czasu poprzedzającego ustanowienie Królestwa Pokoju.

W listach, które otrzymujemy z całego świata, znajdujemy zapewnienia, że uczucia czytelników THE WATCH TOWER są całkowicie zgodne z tym, co odczuwa Wydawca, że niezależnie od tego, co zdarzy się lub nie w tych latach, nasza wiara we wspaniały Plan Wieków i w Żniwo nie zostanie podważona. Wiemy, w kogośmy uwierzyli. Poświęciliśmy nasze życie w Jego służbie – aż do śmierci, niezależnie od tego, czy nasz zgon nastąpi w najbliższym roku, czy w innym czasie.

Znaki czasu wyraźnie wskazują na bliskość tego właśnie ucisku, którego się spodziewamy od czterdziestu lat. Znamiona Syna Człowieczego w cudownych wynalazkach i postępie na świecie są dla nas bardzo wyraźne. Wierzymy, że parousia naszego Odkupiciela nastąpiła trzydzieści dziewięć lat temu i że jest On ważnym decycentem we wszystkich sprawach dotyczących Jego Kościoła oraz nadzorcą obecnych okoliczności, które niedługo doprowadzą do ustanowienia Jego własnego Królestwa oraz do związania Szatana, księcia ciemności.

Mamy uzasadnione powody, by wierzyć, że w roku 1914 otworzą się jeszcze większe możliwości służenia Prawdzie niż w którymkolwiek z poprzednich lat Żniwa. Co więcej, wszyscy, którzy zakosztowali dobrego Słowa

Bożego i radują się światłem „teraźniejszej prawdy”, wydają się być bardziej niż kiedykolwiek wcześniej pobudzeni gorliwością względem Boga i Jego sprawy oraz Jego ludu, zarówno tego w Babilonie, jak i tego, który z niego wyszedł. W dodatku, liczba tych, którzy okazują zupełne poświęcenie, zwiększa się z każdym dniem. Warunki są zresztą bardzo dobre do tego, by otwierały się oczy zrozumienia i odytkały głuche uszy naszych drogich braci z różnych ugrupowań religijnych.

Zachowujemy więc jeszcze większą czujność, byśmy mogli zostać użyty i okazać się użyteczni w służbie dla naszego Króla. Pamiętajmy, że te chwile i te godziny są ważne, gdyż niezależnie od ilości trosk życia codziennego zawsze możemy znaleźć trochę czasu na służbę Prawdzie, nie tylko w naszych sercach i domach, ale także przez wyświadczenie dobra wszystkim ludziom, jeśli mamy taką możliwość, a najwięcej domownikom wiary.

Oczekując na spełnienie, uświadamiając sobie, że związane jest ono z czasem „wielkiego ucisku” i starając się być możliwie jak najlepiej przygotowani na pewien udział w owym ucisku, dobrze byłoby, żebyśmy *nadmiernie nie podkreślali* tego szczegółu Bożego planu przy prezentowaniu go naszym chrześcijańskim przyjaciółom ze świata. Coraz intensywniej pielęgnujmy trzeźwość umysłu i pełne miłości, czułe usposobienie, które będzie dążyło do tego, by mówić tylko tyle, ile trzeba, żeby ktoś się dowiedział. Podkreślajmy dobroć Boga i wielkie błogosławieństwo, które jest przygotowane dla ludzkości, a także bliskość tego błogosławieństwa i wspaniałych rezultatów, które zostaną w ten sposób osiągnięte. Mówmy o tym, że wkrótce już wypełni się modlitwa naszego Pana: „Przyjdź Królestwo Twoje”.

The Watch Tower, 1 stycznia 1914, R-5373

Imiona zapisane w Barankowej księdze żywota

„Zwycięzca zostanie przyobleczony w szaty białe i nie wymażę imienia jego z księgi żywota, i wyznam imię jego przed moim Ojcem i przed jego aniołami” – Obj. 3:5 (NB).

Zaproszenie w teraźniejszym Wieku Ewangelii jest skierowane do specjalnej klasy, która wyznaje, że nie jest w zgodzie z obecnym stanem – nie jest pogodzona z grzechem.

Ci, którzy mogą stać się tą klasą, obdarzeni zostali poznaniem Bożych postanowień w Chrystusie i mogą nie zwlekając skorzystać z tego przywileju, jeśli by chcieli, dokonując poświęcenia się Panu.

Tak jak Jezus oddał swoje życie na służbę Ojcu i Prawdzie i był źle rozumiany przez tych, co Go otaczali, tak i ci, którzy idą śladami Jezusa, muszą w podobny sposób cierpieć rozczarowania w ziemskich sprawach, jeśli chcą być uczestnikami Jego chwały i nieśmiertelności. Tak jak Jezus zwyciężył i usiadł z Ojcem na Jego tronie, tak i ci, którzy zwyciężą, usiądą z Jezusem na Jego tronie.

Musimy rozróżnić między zwycięstwem Jezusa a tym, które odnoszą Jego naśladowcy. Jego zwycięstwo było doskonałe. Chociaż posiadał wskazówki od Ojca i pomoc aniołów, to jako ten, który poniósł grzech, nie miał nikogo; nie miał też nikogo, kto by Mu przypisał sprawiedliwość. Jego zwycięstwo było pełne i całkowite. Jego naśladowcy, jako niedoskonalci w ciele, nie mogą postępować doskonale; a jednak z łaski Bożej zostało postanowione, że mogą być oni dzięki Jezusowi przyjęci, jeśli posiadają zwycięskiego ducha i pragnienie, by zwyciężyć – jeśli ujawniają sprawiedliwość serca. Muszą jednak okazać tego ducha zwycięstwa, inaczej nigdy nie połączą się z Panem w Jego Królestwie. *Muszą być* kopiami swego Mistrza w *uchu*, chociaż są niedoskonalci w *ciele*.

W tym właśnie momencie, gdy wykonujemy krok poświęcenia i zostajemy przyjęci, wszystkie nasze zmyły i niedoskonałości przykrywane są szatą sprawiedliwości Chrystusowej. Jednak potrzebujemy być okryci nie tylko dlatego, że mamy zmyły; nawet wszyscy ci, którzy ukazani są w symbolicznych obrazach Pisma Świętego, posiadają okrycia. Obrazy przedstawiające Ojca Niebieskiego także ukazują Go jako okrytego, podobnie jak

obrazy ukazujące naszego Pana przedstawiają Go jako ubranego. W symbolice Objawienia nasz Pan i święci ukazani są jako odziani w białe szaty. Anioł, który ukazał się naszemu Panu podczas zmartwychwstania, był również w bieli. Nasz Pan powiedział: „Błogosławiony, który czuje i strzeże szat swoich, aby nie chodził nago i nie widziano sromoty jego” [Obj. 16:15].

Uwielbiony Kościół pokazany jest jako ten, który nie zdejmuje szat sprawiedliwości, lecz nadal chodzi w białym okryciu. Nie będzie to już jednak szata przypisanej sprawiedliwości; będziemy posiadać własną sprawiedliwość. Wówczas ci odziani w białe szaty będą rozpoznawani jako ci, którzy są czysti – nie tak jak teraz, w szatach przypisanej im sprawiedliwości, ale w szatach sprawiedliwości rzeczywistej. „Co się sieje jako skażone, bywa wzbudzone nieskażone; sieje się w niesławie, bywa wzbudzone w chwale; sieje się w słabości, bywa wzbudzone w mocy” [1 Kor. 15:42-43 NB].

KSIĘGA ŻYWOTA

Biblia wspomina dwie księgi żywota – jedną odnoszącą się do obecnego czasu i drugą do Wieku Tysiąclecia. Jak czytamy: „Zwycięzca zostanie przyobleczony w szaty białe i nie wymażę imienia jego z księgi żywota” oraz „I księgi zostały otwarte; również inna księga, księga żywota została otwarta” (Obj. 3:5, 20:12 NB). Specjalna księga żywota, jaka otwarta jest w obecnym czasie, to ta, do której wpisywane są imiona wszystkich zwycięzców Wieku Ewangelii. Gdy podejmujemy krok poświęcenia i zostajemy spłodzeni z ducha świętego, bywamy w sposób należyty zaliczeni do rodziny Bożej. Dokładnie tak, jak rodzina posiada spis swoich członków – Józef, Maria, Marta itd. – tak i ci, którzy stają się członkami rodziny Bożej przez Chrystusa; ich imiona zostają zapisane.

Owo zapisywanie trwało przez cały obecny wiek. Oznacza to, że ci, których imiona są tam wpisane, są nie tylko członkami rodziny Bożej, ale również

członkami klasy Oblubienicy. Aby osiągnąć tę pozycję, muszą być oni zwycięzcami. Na podstawie niektórych wersetów wydaje się, że obejmuje to również Wielkie Grono; są też i takie, z których to nie wynika. Ci, którzy będą stanowić Małe Stadko, albo ci, którzy należeć będą do Wielkiego Grona, jak i ci, którzy stopniowo osiągać będą ziemską doskonałość, muszą być wszyscy zwycięzcami. O klasie Oblubienicy powiedziane jest, że będą „pełnymi zwycięzcami” [Rzym. 8:37 BT]. Otrzymają *hojne* wejście do Królestwa Niebios (2 Piotra 1:10-11).

Na podstawie naszego tekstu możemy nie być pewni, czy obejmuje to Wielkie Grono, czy nie. Z jednej strony wydaje się, że tak, z innej, że jednak nie. Nie będziemy ustalać tego zbyt kategorycznie w naszych głowach, ale poczekamy, aby zobaczyć, jaki jest Pański zamysł. Wiemy, że niektóre imiona zostaną wymazane. Wszyscy, którzy pójdą na wtórą śmierć, będą wymazani z tego specjalnego rejestru i ich imiona nie znajdą się w księdze żywota. Być może klasa Wielkiego Grona również będzie wymazana ze *specjalnego* rejestru. Nie dążymy jednak do tego, by na tej sprawie zbyt wiele budować. Są oni naszymi braćmi, są również braćmi Pana i chcemy myśleć o nich jak najbardziej przychylnie.

PRZEDSTAWIENI OJCU

„Wyznam imię jego.” Nasuwa to nam przede wszystkim myśl, że chociaż zostaliśmy spłodzeni z Boga, to nigdy nie zostaliśmy przed Niego wprowadzeni – przed Jego rzeczywiste oblicze. Nasz Pan przedstawiany jest nie tylko jako nasz Oblubieniec, ale również jako nasz Starszy Brat oraz jako ten, który czeka po drugiej stronie, aż my, Jego bracia, tam przejdziemy. A gdy przejdziemy, będzie właściwe, żeby nasz Pan, jako ten, któremu Ojciec powierzył dzieło pouczenia nas w szkole Chrystusowej, przedstawił nas Ojcu.

W innym miejscu nasz Pan mówi, że jeśli będziemy się Go wstydzić, i On się będzie nas wstydził. Wyrażenie to wskazywałoby raczej, że Wielkie Grono nie będzie tu włączone. Odnośnie Małego Stadka jesteśmy pewni, że zostaną oni przedstawieni Ojcu i świętym aniołom jako Oblubienica Chrystusa. Zobrazowane jest to w Psalmie 45:15: „W odzieniu haftowanym przywiodą ją do króla; także panny za nią, towarzyszki jej, przywiodą do ciebie”. Tymi, którzy będą szczególnie uznani i wprowadzeni, jest tylko klasa Oblubienicy. Mamy nadzieję i staramy się o to, żeby otrzymać miejsce pośród nich. Miejsce, które wybrał dla nas Ojciec, jest miejscem, którego i my pragniemy.

The Watch Tower, 1 stycznia 1914, R-5377

Księżę ciemności przeciwko Księżu światłości

– 8 LUTEGO [1914] – ŁUK. 11:14-26,33-36 –

„Bacz więc, by światło, które jest w tobie, nie było ciemnością” – Łuk. 11:35.

Chociaż ludzie mądrzy w sensie światowym mogą w znacznym stopniu wyśmiewać biblijną naukę o osobistym istnieniu diabła i o tym, że jest on księżem nad diabelskim zastępem duchowych istot, zbuntowanych przeciwko rządowi Boga, pamiętajmy zawsze, że takie jest nauczanie Biblii od 1 Księgi Mojżeszowej po Objawienie. Problemem mądrych tego świata jest to, że ich zdolność dobrego rozumowania nie jest kierowana Słowem Bożym. Twierdzą oni, że wystarczająco trudna jest już sama wiara w Boga i w zastępy anielskie Jego sług, istot duchowych i niewidzialnych dla ludzi. Znacznie trudniejsze jest – dla nich wręcz niedorzeczne – wierzenie w innego duchowego przywódcę i inne duchowe hordy – Bożych przeciwników. Rozumują oni, iż jest nie do pomyślenia, żeby Bóg stworzył istoty Jemu samemu się sprzeciwiające, a jeśli, będąc stworzone jako święte, stały się przeciwnikami sprawiedliwości – żeby wszechmocny Stwórca nie mógł ich zgładzić, lecz dozwolił na trwanie ich złego oporu.

Biblia wyjaśnia, że Szatan był pierwszym przestępcą w tym, że będąc wcześniej cherubem, aniołem wysokiej rangi i natury, utracił swą lojalność względem Boga wskutek pychy i ambicji i że skusił do nieposłuszeństwa tych, których Biblia określa teraz mianem zastępów diabelskich. Pismo Święte podkreśla fakt, że te hordy duchowych istot związane są z naszą ziemią, a nie z jakimś odległym ogniem piekielnym, gdzie torturują umarłych ludzi.

Biblia wskazuje, że Bogu nie brakuje mocy, aby rozprawić się z tymi buntownikami i że znosi ich On do

czasu, przyzwalając im na objawianie skutków grzechu, złości, złośliwości, nienawiści, zazdrości, niezgody itp. – jako lekcji dla aniołów i ludzi. Znajdują się oni pod pewnymi ograniczeniami, które Apostoł przedstawia jako „łańcuchy ciemności”. Od czasu potopu nie mają dozwolone, by się materializować jako ludzie. Szukają jednak kontaktu z ludzkością; stosownie do tego na ile im się to udaje, mówi się o ich ofiarach jako o opętanych przez złe duchy. Gdy duchy te odnoszą pełne zwycięstwo, wówczas o ofierze mówi się, że jest opanowana przez demona i obłąkana.

Ustalono, że co najmniej połowa tych, którzy znajdują się w zakładach dla obłąkanych, jest opanowana przez demony – demony stanowią też grupę bardzo często wspominaną w kontekście służby naszego Pana. Tak jak kiedyś ów kontakt nawiązywany był za pośrednictwem czarownic, magików, czarnoksiężników itp., tak dzisiaj szuka się go poprzez tablice z alfabetem, „stoliki” i media spirytystyczne. Ludzkość, zwiedziona przez doktrynę o tych demonach, wpajaną w „ciemnych wiekach” (1 Tym. 4:1), odrzuciła Boże świadectwo biblijne odnośnie tego, że umarli zasypiają i „o niczym nie wiedzą” (Kazn. 9:5). Ich myśli zanikają aż do wzbudzenia o poranku nowej dyspensacji, nazywanej inaczej „dniem Chrystusowym”, czasami restytucji, dniem Tysiąclecia (Filip. 1:10; Dzieje Ap. 3:21). Dzisiejsza lekcja ukazuje Mistrza uwalniającego człowieka od opętania przez demona. Ludzie słusznie rozumowali, na czym polegała trudność; jednak będąc w opozycji do Mistrza,

niektórzy przez złość oświadczały, że demony usłuchały Jezusa dlatego, że On sam jest Szatanem, Belzebubem, księciem diabłów. Inni mówili: Wszystkie Twoje cuda są ziemskie; pokaż nam jakiś znak z nieba.

Odpowiadając na zarzut, jakoby miał być księciem demonów, a nie księciem światłości, Jezus wykazał, że dla Szatana wypędzanie własnych zastępów oznaczałoby walkę w swoim obozie, co by wskazywało, że jego dom jest podzielony i że wkrótce upadnie. Stąd też byłoby głupotą, gdyby szatan wyganiał szatana; w rezultacie argument taki nie miałby znaczenia. Przecież, stwierdził Jezus, inni Żydzi również doświadczały tej samej mocy wypędzania diabłów, a wy nigdy ich nie obwinialiście, że czynić to może tylko książę demonów. Jak mogło być poza tym kilku książąt demonów? Osądźcie więc sami, czy wasz argument przeciwko mnie jest słuszny. Z drugiej jednak strony, dla tych, którzy sobie uświadamiają, jaka jest prawda – że wypędzam demony „palcem” Bożym, Bożą mocą – nie będzie wątpliwości, że ta moc, jaką posiadam w znacznie większej mierze niż inni i jaką wykorzystywałem również przez moich apostołów, jest dowodem specjalnej łaski od Boga oraz potwierdzeniem mojego świadectwa, że przybliżyło się do was Królestwo Boże, że moc tego Królestwa działa pomiędzy wami.

Fakt jest jednak taki, że gdy naród ten odrzucił Chrystusa, Królestwo, jakie Bóg im oferował, zostało im zabrane. Oferta została przerwana. Na jakiś czas zostali oni odsunięci od Boskiej łaski, gdy tymczasem poselstwo łaski i prawdy zgromadza od tamtej pory inny Izrael – pociągnąwszy przede wszystkim spośród Żydów tych, którzy byli prawdziwymi Izraelitami; do tej samej klasy zgromadza ono świętych z każdego narodu.

Siła Jezusa, jaką ujawnił przy wypędzaniu demonów, pokazała, że był On jak najbardziej w stanie rozprawić się z księciem tego świata, księciem ciemności, Szatanem i że gdyby Królestwo zostało wtedy założone, Szatan i jego aniołowie zostaliby wówczas związani albo ograniczeni. Jednak ze względu na przewidziane i przepowiedziane odrzucenie Jezusa i Królestwa dzieło związania Szatana nie nastąpiło, lecz zostało odłożone do drugiego przyjścia Jezusa. Wtedy, gdy klasa Jego Oblubienicy zostanie już w międzyczasie wybrana, aby być Jego współdziedzicami w Królestwie, obejmie On wielką moc i panowanie. W tym czasie zajmie się Szatanem, który tak sumiennie trzymał ludzkość w upadłym stanie.

ZWIĄZANIE SZATANA

Nasz Pan mówi, że przy końcu tego Wieku Ewangelii Szatan będzie związany na tysiąc lat (tysiąc lat chwalebego królowania Mesjasza), aby nie mógł już dłużej zwodzić ludzkości, jak zwodził ich i oszukiwał przez sześć tysięcy lat, przedstawiając ciemność jako światłość i fałszywie ukazując Niebieskiego Ojca jako najgorszą z możliwych do wyobrażenia istot, planującą i z góry przeznaczającą tysiące milionów, żeby się rodziły i szły na wieczne męki.

Obrazując sprawowanie kontroli nad światem przez Szatana, Jezus upodabnia go do uzbrojonego mocarza pilnującego swego pałacu. Może on utrzymać kontrolę, dopóki nie przyjdzie ktoś silniejszy, nie pokona go i nie

odbierze bezprawnie zdobytych kosztowności. Jezus przepowiedział w ten sposób, że Jego własne Mesjańskie Królestwo będzie silniejsze niż to rządzone przez Szatana i że przejmie nad nim kontrolę, a jego samego zwiąże. Wynikiem będzie wyzwolenie ludzkości z przekleństwa grzechu i śmierci, jakie ciążyło nad rodzajem ludzkim od blisko sześciu wielkich tysiącletnich dni. Królestwo Mesjasza będzie w wielkim Siódmym Dniu, w Sabat, kiedy to wszyscy, którzy przyjmą Zbawiciela, będą mogli wejść do odpocznienia.

Tymczasem, zgodnie z planem Ojca, w ciągu obecnego Wieku Ewangelii Jezus dzięki swemu własnemu poselstwu i poselstwu apostołów wybiera ze świata klasę Oblubienicy, aby jej członkowie byli Jego współdziedzicami w Królestwie. Szatanowi dozwolona jest pewna swoboda w testowaniu wierności ich wszystkich. Może być tylko dwóch mistrzów. Świadomie lub nieświadomie ludzie służą albo jednemu, albo drugiemu. Jak Jezus powiedział: „Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest” [Mat. 12:30].

CAŁY ŚWIAT OPĘTANY

Św. Paweł oznajmia, że książę tego świata (Szatan) „teraz jest skuteczny w synach niedowiarstwa” [Efezj. 2:2]. Jezus porusza tę samą myśl, gdy porównuje świat do biednego opętanego, którego uwalnia On od szatańskiego uścisku. Podobnie też wszyscy, którzy przyjmują Chrystusa, są wybawieni od mocy Szatana. „Niechże więc nie panuje grzech w śmiertelnym ciele waszym” (Rzym. 6:12 NB).

Jezus przedstawia takie serca jako wymiecione i przyozdobione – ich grzechy są wybaczone, a oni otrzymali Bożą łaskę. Jednak oznajmia też, że Szatan będzie się starał na nowo przejąć nad nimi kontrolę poprzez ducha tego świata – przez pychę, złość, złośliwość, nienawiść, konflikt, uczynki ciała i diabła (Mat. 12:43-45). „Ktoremu dawajcie odpór, mocni będąc w wierze”, pisze Apostoł (1 Piotra 5:9). Jeśli Szatan nie zostanie odparty, istnieje niebezpieczeństwo, że światło i błogosławieństwo otrzymane przez poznanie Boga staną się klątwą i szkodą i że w rezultacie osoba taka stanie się gorsza niż przed znalezieniem się w relacji z Chrystusem.

Jezus podkreśla to, oświadczaając, że tak jak świecy nie powinno się stawiać pod korcem i skrywać, lecz trzymać na widocznym miejscu, by dobrze służyła, tak i światło Prawdy – łaska otrzymana od Boga – nie powinno być ukrywane, lecz należy mu pozwolić świecić ku chwale Bożej. W przeciwnym razie światło zgaśnie i zapanuje ciemność. Oko przedstawia inteligencję; tak długo, jak posiadamy prawdziwe oświecenie lub inteligencję, błogosławione jest przez to całe ciało. Jeśli jednak inteligencja zostanie zniszczona, jeśli oczy są oślepięte, całe ciało będzie cierpieć i znajdzie się w ciemności.

Dlatego każdy, kto otrzymał światło, powinien uważać na nie jak na cenną rzecz, tak by jej nie stracić i w następstwie nie znaleźć się w ciemności. Oko, światło, przedstawia tutaj oświecenie duchem świętym, który ma największą moc błogosławienia nas. Jego utrata oznaczałaby dla nas ciemność większą od tej, jakiej doświadczaaliśmy, zanim doszliśmy do znajomości Pana.

Biada wam, faryzeusze!

– 15 LUTEGO [1914] – ŁUK. 11:37-54 –

„Nie błǳcie; Bóg siǳ nie da z siebie naśmiewać” – Gal. 6:7.

Mamy wszelkie powody, by uwaųać, ųe spomiǳy rǳnych sekt ųydowskich za czasǳ naszego Pana faryzeusze tworzyli najlepszǳ – byli oni najwiǳniejsi Bogu i Jego Zakonowi. Saduceusze wyznawali brak wiary w przyszłe ųycie. Byli ludźmi niewierzącymi i politykami. Esseńcy tworzyli małą sektę, nie odnotowaną w Biblii. Byli oni czymś w rodzaju dzisiejszych „wyszych krytykǳ” – cechowali siǳ słabǳ wiarǳ i popadali w zamieszanie, łǳczǳ kultury pogańskie z judaizmem. Faryzeusze byli czymś, co moglibyśmy nazwać ortodoksǳǳ ówczesnego ųydostwa. Ich nazwa oznacza „świǳty lud”. Zauwaųamy, ųe w przypadającym na dzisiaj fragmencie Jezus nie raczył nawet wspomnieć innych sekt, które całkowicie odeszły od Boga. Zwraca siǳ w szczegǳlny sposób do faryzeuszy, wykazujǳ miejsca, w których pomimo ich samozwańczej świǳtości wiele im brakowało, by mogli być miłymi Bogu.

Faryzeusz zaprosił Jezusa na ucztę do swego domu. Zaproszenie zostało szybko przyjǳte i Jezus wszedł do domu, zasiadł za stołem razem z innymi bez odbycia wszelkich ceremonialnych obmyć, które były zwyczajem u faryzeuszy. Nie powinniśmy z tego wyciągać wniosku, ųe Jezus był niedbały. Chodzi raczej o to, ųe obmywanie rǳk przez faryzeuszy było obrzędem, który Jezus chciał celowo zignorować, by w ten sposób uzyskać moųliwość poddania krytyce ich nastawienia, które owa ceremonia dobrze ilustrowała.

Gospodarz uwaųał Jezusa za świǳtego człowieka, nie za celnika i grzesznika, spostrzegł zatem ze zdumieniem, ųe nie wykonał On rutynowego obrzędu obmycia. To spostrzeųenie dało Jezusowi moųliwość wygłoszenia wykładu na ten temat. Zwrócił uwagę na to, ųe spora część religii praktykowanej nawet przez najpoboųniejszych ųydǳ była jedynie ceremoniǳ, formalizmem, a nie prawdziwǳ religijnoścǳ. Zewnǳtrnie byli oni czyści, ale wewnǳtrnie ich serca były nieczyste – oddane ųdzierstwu, które stanowi duchowǳ nieprawość. Pan starał siǳ wykaųać, ųe w Boųych oczach najwaųniejszǳ sprawǳ jest serce, podczas gdy zewnǳtrne oczyszczenia odgrywajǳ drugorzǳdnǳ rolę. Najpierw trzeba zwrócić uwagę na zawartość kubka, a dopiero potem na jego stronę zewnǳtrznǳ.

W rzeczywistości ci, co osiǳgajǳ harmonię serca z Panem i którzy zostali oczyszczeni przez posłuszeństwo Jego posłannictwu i Jego duchowi, stali siǳ czyści w kaųdym najmniejszym szczegǳle – zarówno zewnǳtrnie, jak i wewnǳtrnie. Z pewnoścǳ moųna teų powiedzieć, ųe kaųdy, kto jest czysty w sercu, będzie w miarę moųliwości i stosownie do okolicznoścǳ starał siǳ zachować czystość osobistǳ, zarówno w mowie, jak i pod kaųdym innym wzglǳdem. Zasada działajǳca w jego sercu będzie wywierała wpływa na kaųde jego słowo, myśł i uczynek – kaųdego dnia i kaųdej godziny.

Z wypowiedzi naszego Pana, tak tutaj, jak i w innych miejscach, moųna odnieść wraųenie, ųe najpowaųniejszym niedociǳgnięciem faryzeuszy była chciwość. Jezus nazywa ich, jak to zostało wyrażone po grecku,

„kochajǳcymi pieniǳdze” [Łuk. 16:14 gr. *filargyros*]. Przy pewnej okazji powiedział im teų, ųe owa chciwość, zachłanność, umiłowanie pieniǳdy doprowadziły ich do nieuczciwego lekcewaųenia praw innych. Stwierdził, ųe „poųerajǳ domy wdǳw” [Mat. 23:14], przez co miał na myśł, ųe osiǳgajǳ zyski z odwiedzania wdǳw po to, by gromadzić dla siebie majątki. Istotnie wydaje siǳ, ųe wielu z faryzeuszy było dość bogatych.

Jezus wskazywał, ųe wobec tak złego stanu serca Bóg nie moųe mieć w nich upodobania, nawet jeśłi tak dokłǳdnie zachowujǳ oni zewnǳtrne przepisy ųydowskiego prawa. Zwracał uwagę na fakt, ųe w ich zewnǳtrznym przestrzeganiu dziesięciny (oddawaniu dziesięciu procent od swych rocznych dochodǳw) byli bardzo dokłǳdni w oddzielaniu nawet najdrobniejszych ziaren, które hodowali, ale oszukiwali na iloścǳch. Z ogromnǳ pieczołowitoścǳ oddawali dziesięcinę, ale lekcewaųyli waųniejsze zagadnienia Zakonu – zachowanie sprawiedliwoścǳ w postępowaniu i okazywanie innym miłosierdzia. Mistrz nie sprzeciwiał siǳ temu, ųe oddawali oni od wszystkiego dziesięcinę, twierdził jednak, ųe czyniǳc te rzeczy, które powinni byli robić, nie mogǳ zaniedbywać waųniejszych spraw.

Innym razem upominał ich, mówiać, ųe precedzajǳ komara, a połykajǳ wielbłǳda [Mat. 23:24] – co jest oczywiste mowǳ mocno przenośnǳ, ukazujǳcǳ nie-spójność ich rozumowania oraz sposobu postępowania. Precedzanie komara oznaczało ich niezwykłǳ dokłǳdność w unikaniu rzeczy duszonych. Połykanie wielbłǳda to coś dokłǳdnie przeciwnego – odnoszǳc siǳ z wielkǳ uwagǳ do rzeczy mało istotnych, całkowicie zaniedbali waųniejsze sprawy w Boųym prawie. Jezus oświadcza, ųe powinni raczej praktykować dobroczynność zamiast chciwoścǳ i domagania siǳ swoich praw, a jeśłi takie było ich nastawienie serca, to zewnǳtrzna czystość miała mniejsze znaczenie.

Zarzucił im, ųe wybierajǳ pierwsze miejsca w synagogach oraz odbierajǳ pozdrowienia na placach. Ich chciwość przybierała formę pychy połączonej z nieuczciwoścǳ. Pragnęli oni wyróżniać siǳ w sprawach religijnych, starali siǳ o popularność, a wykształceni chcieli być tytułowani rabinami, czyli mistrzami. Jezus oznajmia im, ųe sǳ jak groby – z wierzchu czyste i pobielone, ale w środku pełne śmierci, zepsucia, nieczystoścǳ i braku świǳtoścǳ. Byli ludźmi świǳtymi jedynie w zakresie zewnǳtrznycy form i ceremonii.

Nie do nas naleųy sǳdzenie którejkolwiek z sekt chrześcijaństwa, czy teų ich wszystkich razem, oraz stosowanie do nich słǳw Mistrza. W odrǳżnieniu od Jezusa nie umiemy czytać ludzkich serc ani teų nie mamy upowaųnienia, by uznawać kogoś za obłǳdnika. Naszym przesłaniem od Pana jest: „Nie sǳdzicie [nie potępiajcie] przed czasem” [1 Kor. 4:5]. Zgodnie z Jego oświadczeniem wszystko zostanie objawione w czasie Jego drugiego przyjścia. Zostanie ukazany prawdziwy stan kaųdego. Mówi On, ųe w tym czasie wielu będzie mówić: Panie, czyų nie dokonywaliśmy wielu potęųnych

dziel w Twoim imieniu? On jednak oświadczy im: Nie rozpoznaję was. Byliście sprawcami nieprawości, czynicielami niesprawiedliwości w moim imieniu.

Bez sądenia kogokolwiek możemy wszyscy się obawiać, że duża część chrześcijaństwa naszych czasów dobrze została opisana przez apostoła Pawła. Mając na myśli nasze czasy, pisze on: „Mają kształt pobożności, ale się skutku jej zaparli” [2 Tym. 3:5] – z pozoru chrześcijanie, lecz w rzeczywistości sceptycy – chciwcy, zdzierycy, niesprawiedliwi. Ludzie nie są dzisiaj zdolni do wydania prawidłowego osądu w takich sprawach. Nieliczni, którzy zachowują wierność i gorliwość dla Pana, są napiętnowani jako obłudnicy i zwodziciele. Tymczasem inni, nielojalni, którzy są jedynie pobielanymi grobami, bywają wychwalani aż pod niebiosy jako wyznaniowi idole, ponieważ są szczodrymi darczyńcami na rzecz ziemskich organizacji.

Niektórzy z faryzeuszy, szczególnie wykształceni, utalentowani i obeznani w naukach Prawa i Proroków nazywani byli znawcami Zakonu, prawnikami, co odpowiadałoby dzisiejszemu tytułowi teologa. Zwracając się do nich, Jezus gani ich mówiąc, że wkładają na zwykłych ludzi ciężkie brzemiona, których sami nie chcą dźwigać. Miał na myśli, że przedstawiali taką wykładnię Bożego prawa, która była znieważająca dla ludu – wystawiali przed celnikami i grzesznikami standardy szlachetności i doskonałości, do których sami nawet w myślach nie próbowali dorastać. Prawdopodobnie chodziło o to, by wywrzeć wrażenie na zwykłych ludziach, tak by jeszcze bardziej podziwiali kler za jego świętobliwość. Budowali groby dawnym prorokom, zapominając, że to ich ojcowie, od których przejęli tego samego ducha, byli tymi, którzy zabijali owych proroków – prześladowali ich aż do śmierci.

BIADA! BIADA! BIADA! BIADA! BIADA!

Chociaż Jezus zapowiadał biady dla faryzeuszy, to jednak nie powinniśmy uważać, że skazywał ich na wieczne męki bądź też sugerował, że taki charakter mogłyby mieć biady, które miały na nich spaść. Biadą dla faryzeuszy było to, że mieli minąć się z wielkim błogosławieństwem, jakie Bóg obiecał narodowi żydow-

skiemu, a mianowicie – ich bliskim związkiem z Królestwem Mesjasza (1 Mojż. 12:3). Obietnica ta należała przede wszystkim do Izraela. Ponieważ jednak nie byli przygotowani na jej przyjęcie, została im odebrana i oddana innemu Izraelowi. Gdyby wśród nich znalazło się wystarczająco wielu „prawdziwych Izraelitów”, by skompletować grono przewidzianych wybrańców, Oblubienicę Chrystusa, oferta Królestwa nie zostałaby przekazana poganom.

Faryzeusze byli spośród wszystkich Żydów w najbardziej uprzywilejowanej pozycji, by otrzymać współdziałstwo z Mesjaszem. Nie rozpoznali oni jednak tego, co tracą, tak jak rozpoznał to Jezus. Jego wypowiedź o biadach należy zatem postrzegać ze współczuciem i litością. Myśl ta pojawia się w kontekście, który prowadzi do oświadczenia o wielkim czasie ucisku mającym przyjść na ich naród po ukrzyżowaniu Jezusa i osiągnięciem swojej pełni w r. 70 n.e., gdy ich miasto i państwo miało zostać zupełnie zniszczone.

Zgodnie z tym, co oświadcza tutaj Jezus, zamierzeniem Bożym względem narodu żydowskiego był straszliwy ucisk jako kara za całą sprawiedliwą krew, która została przelana i za którą nie odbyto żadnej pokuty. Owi faryzeusze mieli niewielkie pojęcie o tym, że ich obłuda uniemożliwia im przygotowanie się do bycia współdziałcami razem z Mesjaszem, a ponadto przeszkodziła ogółowi ludu, który był zależny od informacji przez nich przekazywanych. Jezus wspomina o tym w następnym wersecie (Łuk. 11:52 NB), mówiąc: „Pochwyciliście klucz poznania; sami nie weszliście, a tym, którzy chcieli wejść, zabroniliście”, gdyż zwiedliście tych, co polegali na waszych orzeczeniach.

Osoby studiujące Biblię są ogólnie przekonane, że wielki ucisk, który zakończył Wiek Żydowski, stanowił zaawansowany obraz, wręcz prorocstwo, znacznie szerzej zakrojonego czasu ucisku, którym zakończy się Wiek Ewangelii i który sprowadzi biady na wielu faryzeuszy naszych dni. Będzie to jednocześnie uciśnienie dla wszystkich złoczyńców, gdyż obalone zostaną obecnie działające instytucje, co przygotuje grunt pod ustanowienie sprawiedliwości – mesjańskiego Królestwa chwały.

The Watch Tower, 15 stycznia 1914, R-5389

Wierni są czujni

– 8 MARCA [1914] – ŁUK. 12:35-48 –

„Błogosławieni owi słudzy, których pan, gdy przyjdzie, zastanie czuwających” – Łuk. 12:37.

Dzisiejsza lekcja jest kontynuacją napomnień Mistrza skierowanych do Jego wiernych – żeby się szykowali na Jego „dobrze” i uczestnictwo z Nim w Jego Królestwie. On rzekł: „Nie bój się, o małe stadko! albowiem się upodobało Ojcu waszemu, dać wam królestwo” (Łuk. 12:32). Pan celowo zostawił swych naśladowców bez precyzyjnych informacji odnośnie czasu ustanowienia Jego Królestwa. Okres przejściowy między Jego odejściem a powrotem zobrazował w przypowieści o talentach. Jako Mistrz, zostawił swoim sługom pieczę nad swymi dobrami, a sam odszedł do dalekiej krainy, aż do samego nieba, aby Mu nadano królewską władzę. W odpowiednim czasie miał powrócić, aby zabrać

swoich sług i stosownie do ich wierności uczynić ich uczestnikami z Nim w Jego Królestwie. Wtedy miało się rozpocząć Jego panowanie nad podwładnymi dla ich błogosławienia i podnoszenia ze stanu grzechu i śmierci – dla ich wybawienia spod panowania grzechu i śmierci.

ODNOŚNIE PAŃSKIEJ DRUGIEJ OBECNOŚCI

Dzisiejsza lekcja zaczyna się od przypowieści. Jeśli w wielkim domu mistrz zamierza się ożenić i sprowadzić do domu swą oblubienicę, słudzy powinni być owej nocy szczególnie czynni, ożywieni, usłużni, tak by podjąć pana z należytą dbałością. Nie znają oni dokładnie czasu przybycia mistrza, ale stale czuwają, żeby mogli usłyszeć

jego pukanie i mu natychmiast otworzyć. Tak i odnośnie wszystkich swoich naśladowców Jezus oświadczył, że powinni być w pogotowiu co do Jego drugiego przyjścia. Nie było tak, że miał On przyprowadzić swoją Oblubienicę ze sobą, raczej przybywa, aby otrzymać ją tutaj. W rzeczywistości, zgodnie z innym obrazem, to wierni słudzy mają się stać Jego Oblubienicą.

Chodzi o to, żeby naśladowcy Jezusa czerpali swoje ideały gotowości z najbardziej ekstremalnych doświadczeń ziemskiej służby. Jezus dawał do zrozumienia, że Jego naśladowcy mogą Go wyglądać wcześniej, zanim przyjdzie, mówił bowiem, że jeśli przyjdzie o drugiej straży albo o trzeciej lub kiedykolwiek, błogosławieni są ci słudzy, których znajdzie czuwających, gotowych na Jego przyjęcie. Oświadczył też, że obdarzy takie sługi szczególnym zaszczytem. Przepasze się, siebie uczyni sługą, a ich posadzi, by wzięli udział w przygotowanej przez Niego wspaniałej uczcie.

Według zrozumienia badaczy Biblii oznacza to, że podczas parousii Jezusa, Jego drugiej obecności, po pierwsze da się On poznać swoim wiernym naśladowcom, gdy zaś świat w ogólności nie będzie świadomy faktu, że Pan przyszedł. Jego objawienie się światu nadejdzie później, jak czytamy: „Gdy się objawi (...) w ogniu płomienistym” [2 Tes. 1:7-8 NB] – w sądach. Ale gdy się okaże [światu], my [Kościoł] okazemy się z Nim w chwale (Kol. 3:4).

W naszej dzisiejszej lekcji opisana jest *parousia* naszego Pana – najwcześniejszy przejaw Jego drugiego przyjścia. Świat Go nie zobaczy i nie będzie wiedział o Jego obecności, ale Kościół rozpozna Jego obecność tylko po „pukaniu” – dzięki wskazówkom danym w Piśmie Świętym – spełnieniu się prorocत्व. Ci, którzy będą czuć, rozpoznają wtedy to spełnienie i przez wiarę otworzą natychmiast swoje serca i umysły, aby wyznać, że obecność Mistrza i cała ta obecność wskazuje na bliskość Jego Królestwa oraz sprawdzianu dla wszystkich, którzy zostaną uznani za wiernych i godnych udziału w tym Królestwie jako członkowie Jego Oblubienicy.

Dla tych, którzy Go przyjmują, sprawi On ucztę. Ze Słowa Bożego wywiedzie On rzeczy nowe i stare dla ich odświeżenia i pociechy. Biblia stanie się dla nich nową książką; będą się rozkoszować bogactwami łask Bożych, rzeczy niejasne staną się zrozumiałe, a ukryte tajemnice zostaną ujawnione. Sam Mistrz będzie sługą, objawicielem, zwiastunem tych wybornych prawd. Wielu badaczy Biblii wierzy, że teraz żyjemy już w tym czasie i że każdy wierny, uważny naśladowca Jezusa otrzyma możliwość usłyszenia pukania i przywilej uczestniczenia w tej uczcie, o której wielu nam powie, że cieszą się nią już teraz.

„To wiedźcie, że gdyby wiedział gospodarz, o której godzinie złodziej przyjdzie, nie dopuściłby do tego, by podkopano dom jego” [Łuk. 12:39 NB]. Wielki Nauczyciel wskazuje tutaj, że Szatan, książę tego świata, jest mistrzem obecnego porządku rzeczy na ziemi. Przy swoim drugim przyjściu Pan zwiąże tego mocarza, czyli pana obecnego porządku, i obali obecne instytucje oraz ustanowi w ich miejsce z dawna obiecanie panowanie sprawiedliwości. Będzie to całkowite przejście od panowania grzechu i śmierci do panowania sprawiedliwości i życia, jakie dokona się w czasie wielkiego

ucisku wspomnianego wszędzie w Biblii jako znak końca tego Wieku Ewangelii – „będzie czas uciśnienia, jakiego nie było, jako narody poczęły być” – Dan. 12:1; Mar. 13:8; Mat. 24:21.

Tutaj i gdzie indziej Jezus mówi o swym drugim przyjściu na podobieństwo złodzieja. Chodzi o to, że przez jakiś czas będzie On obecny, ale niezauważalny dla świata, znany jedynie klasie Oblubienicy, która jest „solą ziemi”, lecz zostanie stąd przez Niego usunięta – dostąpi przemiany natury z ziemskiej w duchową. Werset 40 popiera tę myśl i poucza wszystkich Pańskich wiernych, żeby byli gotowi na Jego obecność, aby o dowolnej porze zdać rachunek i doświadczyć przemiany.

„ABY IM DAWAŁ WYŻYWIENIE W CZASIE WŁAŚCIWYM” [ŁUK. 12:42 NB]

Św. Piotr był zaniepokojony. Zapytywał: Czy przypowieść ta była specjalnie dla apostołów, żeby uważali itd., czy była dla wszystkich ludzi? Pan nie odpowiedział Mu jednak wprost. Zapewnił jedynie św. Piotra, że we właściwym czasie Pan wyznaczy zarządcę nad swym domostwem, „aby im na czas wydawał obrok naznaczony”. Nie odbiega to istotnie od tego, w jaki sposób Pan zazwyczaj działał w stosunku do swej rodziny. Chociaż dla pożytku każdego była mu dana pewna miara ducha świętego i choć duch święty dany był po to, by prowadzić osobę obdarowaną do poznania spraw Bożych, to i tak Panu się upodobało używać specjalnych narzędzi w różnych czasach.

Na przykład naówczas św. Piotr był przywódcą pośród apostołów w tym, że otworzył drzwi w dniu Pięćdziesiątnicy i że później otworzył drzwi dla pogan, głosząc Korneliuszowi, pierwszemu nawróconemu poganinowi. Potem, jak się wydaje, Pan obrał szczególnie św. Pawła, aby był Jego posłańcem do pogan, jak czytamy: „Albowiem mi ten jest naczyniem wybranym, aby nosił imię moje przed pogan” (Dzieje Ap. 9:15). Podobnie też Enoch, Abraham, Mojżesz, prorocy i inni w ciągu obecnego Wieku Ewangelii byli, zdaje się, szczególnie używani przez Pana, aby zwracali uwagę Jego ludu na Jego Słowo. W przypadku apostołów mamy oczywiście do czynienia z pełnym czy szczególnym natchnieniem, które w tym wieku nie przynależało już od tamtej pory innym.

Ponieważ Pan wyznaczył specjalne sługi, aby wydzielali pokarm o stosownej porze w różnych czasach, wymagało to od każdego z tych udzielających, żeby sprawdzali, doświadczali i ustalali, czy nauka jest od Boga, czy też nie. Każdy miał sprawdzać wszystkie rzeczy przez pryzmat pisanego Słowa Bożego, które, jak oświadcza apostoł Paweł, jest wystarczające, aby człowiek Boży był przez nie dostatecznie wyćwiczony [2 Tym. 3:16-17]. Dano też do zrozumienia, że każdy sługa, który nie będzie znaleziony wiernym, zostanie zastąpiony przez innego.

Sługa, który będzie znaleziony wiernym pod koniec wieku, w czasie przyjścia Mistrza, miał być szczególnie błogosławiony; miała mu być powierzona ogólna piecza nad duchową żywnością dla rodziny Pańskiej, „pokarm na czas słuszny” [Mat. 24:45]. Gdyby jednak okazał się niewierny i gdyby nie udało mu się rozpoznać obecności Mistrza, a przejawiałby niemilego ducha wobec

domowników, zarządzając raczej pod kątem własnych ziemskich potrzeb, a nie duchowych potrzeb rodziny Bożej, zostałby tego dnia usunięty – odsunięty, oddzielony i pozostawiony, by ogólnie ze światem iść w ciemności zewnętrzne i pozostać w całkowitej nieświadomości odnośnie czasów i chwil, z dala od Pana. Przyjmujemy, że usunięcie jednego sługi będzie oznaczać uznanie dla innego, aby zaopatrywał Dom Wiary.

Na podstawie tej przypowieści Pan wyjaśnił ogólną zasadę swego działania, czyli taką, że sługa znający wolę Mistrza, a nie postępujący w zgodzie z nią, otrzyma pewnego rodzaju plagi, ćwiczenia i nieszczęścia, w zależności od stopnia swojej wiedzy i możliwości. Z drugiej strony, sługa, który czynił rzeczy godne karania, ale robił to nieświadomie, odniesie stosunkowo mniej plag. Słowem, ogólna zasada jest taka, że „komu wiele dano, od tego wiele będzie się żądać” [Łuk. 12:48 NB].

NASZ WERSET TYTUŁOWY

Sedno naszej lekcji znajduje się w wersecie 37, odnoszącym się do wszystkich Pańskich sług, którzy będą żyć w czasie Jego drugiego przyjścia – którzy w najwcześniejszych stadiach Jego drugiego przyjścia, w czasie Jego parousii, Jego obecności, będą wiernie się przypatrywać, gotowi we wszystkim usługiwać na rzecz sprawy Pańskiej, szukając Jego woli, czyniąc Jego wolę, badając Pismo Święte, słuchając Pisma Świętego najlepiej jak potrafią. Zostaną oni do jakiegoś stopnia powiadomieni odnośnie czasu, w którym będą żyć, jak podkreśla Apostoł, stwierdzając: „Wy zaś, bracia, nie jesteście w ciemności, aby was dzień ten jak złodziej zaskoczył.” „Wy wszyscy bowiem synami światłości

jesteście i synami dnia.” „Dzień Pański przyjdzie jak złodziej w nocy, gdy mówić będą [świat]: Pokój i bezpieczeństwo; (...) i [mieszkańcy świata] nie umkną [przed nieszczęściami tego dnia].” „Wy zaś, bracia, nie jesteście w ciemności, aby was dzień ten jak złodziej zaskoczył.” „Wy wszyscy bowiem synami światłości jesteście i synami dnia” (1 Tes. 5:1-8 NB). Chodźmy więc w światłości, a nie w ciemności.

Tajemnica związana z czasem i sposobem wtórego przyjścia Jezusa okaże się srogim testem. Wszyscy spośród Pańskiego ludu, którzy obciążeni będą troskami tego życia – biznesem, przyjemnościami itp. – niesztyko usłyszą pukanie, a jeśli nawet usłyszą, będą zbyt pochłonięci, żeby nań zwrócić uwagę.

Natomiast wielkie błogosławieństwo czeka tych sług, których Pan znajdzie w tym czasie czuwających – nie spoglądających w niebo, żeby zobaczyć Jezusa, który jest teraz istotą duchową, niewidzialną dla ludzi, lecz zaglądających do świadectw biblijnych, analizujących czasowe trendy, pilnujących swoich własnych serc, jak i spraw Kościoła Bożego, starających się budować jedni drugich w najświętszej wierze, składających z siebie wszelki ciężar i usidlający grzech. Obyśmy więc my wszyscy, którzy twierdzimy, że jesteśmy pannami – czystymi pannami – i którzy uważamy się za Pańskich sług, jak i za Jego braci – byli znalezieni przez Niego w pokoju jako ci, którzy szukają Królestwa Bożego i sprawiedliwości, jaką ono obejmuje; bądźmy w pogotowiu, wyglądając sposobności, jak okazać się użytecznymi w głoszeniu poselstwa o Królestwie i pomaganiu Oblubienicy, by się przygotowała (Obj. 21:9, 19:7).

The Watch Tower, 1 lutego 1914, R-5399

Cena uczniostwa

– 19 KWIETNIA [1914] – ŁUK. 14:25-35 –

„Bo kto by chciał duszę swoją zachować, straci ją;
a kto by stracił duszę swoją dla mnie, znajdzie ją” – Mat. 16:25.

Miało to miejsce przy końcu misji Wielkiego Nauczyciela. Podążały za Nim wielkie tłumy, wszyscy idący zgodnie z wymaganiem Zakonu do Jerozolimy, aby obchodzić święto Paschy, o której Jezus wiedział już wcześniej, że ma wtedy umrzeć jako pozaobrazowy Baranek Wielkanocny. Od czasu do czasu zwracał się podczas podróży do kogoś z tłumy. Dzisiejsza lekcja dostarcza nam kilku z Jego nauk. W owych dniach nauczyciele mieli zwyczaj przyjmowania uczniów, podopiecznych, takich, którzy uważali ich za wspańiałych nauczycieli i pragnęli się od nich uczyć oraz korzystać z ich wskazówek. Do dzisiejszego dnia chrześcijanie twierdzą, że są uczniami, zwolennikami Jezusa, utrzymują, że zważają na Jego słowo i zabiegają o błogosławieństwo, jakie obiecał On swoim wiernym naśladowcom.

Warto zauważyć, że warunki uczniostwa, jakie wystawił Jezus, są bardzo odmienne od tych, jakie głoszą nie raz ci, co roszczą sobie pretensje bycia Jego rzecznikami, Jego pastorem. Czasem głoszą oni, że wystarczającym znakiem uczniostwa jest pojawienie się w zgromadzeniu i oświadczenie, że pragną modlitw ludu Bożego. Tacy

uważani są za nawróconych. Sprawienie, żeby uczynili nawet i ten krok, wymaga zastosowania pewnych pobudek. Czasem mają one charakter komercyjny – lepsze powodzenie w interesach dla kupca, większa przychylność szefa dla urzędnika, „przepustka” do towarzystwa czy lepsze perspektywy awansu politycznego.

Jeśli zestawimy te metody ze słowami Jezusa w tej lekcji, zauważymy, że szerokie rzesze nominalnych chrześcijan są, można by rzec, wabione do wyznawania czegoś, czego nigdy nie zamierzały wyznawać. Podstępem doprowadza się do wyznawania chrześcijaństwa wielu takich, którzy nigdy nie stają się chrześcijanami na warunkach uczniostwa podanych przez Mistrza i nigdy nie podążają za Jego Słowem.

„Jeśli kto idzie do mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego i matki, i żony, i dzieci, i braci, i sióstr, nawet i duszy swojej, nie może być uczniem moim. A ktokolwiek nie niesie krzyża swego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim” [Łuk. 14:26]. Z pewnością nie może być dla nas wymówką błędne zrozumienie takich jasnych sformułowań i warunków. Mistrz nie

powiedział, że tylko Jego uczniowie mogą w *ogóle* *kiedykolwiek* osiągnąć wieczne życie. Zasadniczo uczył On, że cały świat jest zgubiony, odseparowany od Boga i bez prawa do wiecznego życia. Ale On przyszedł umrzeć, „sprawiedliwy za niesprawiedliwych”, aby wszyscy niesprawiedliwi mogli mieć możliwość powrotu do Bożej łaski. Nie mówił, że nikt inny, tylko Jego naśladowcy mają taką szansę przyszłego życia. Ci, którzy tak głoszą, dodają do Słowa i tym sposobem sami siebie wprowadzają w końcu w stan zamieszania.

Jezus uczył *na pewno*, że w odpowiednim czasie będzie On „prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka przychodzącego na świat” [Jan 1:9]. Świat istniał już od czterech tysięcy lat, zanim przyszedł Jezus, i nikt się nie będzie spierał, że ci, którzy zmarli przed Jego przyjściem, nie mieli możliwości poznania Go i stania się Jego uczniami. A jednak umarł On, aby ich błogosławić, tak samo jak tych wszystkich, którzy od tamtego czasu się urodzili. Oznajmił, że owo błogosławienie świata ma się dokonywać w Jego Królestwie. Powiedział też wyraźnie, że Jego Królestwo nie jest z tego świata, wieku czy epoki, lecz z okresu, który należy do przyszłości. Gdy tu przebywał, zapraszał wyłącznie uczniów i nie próbował docierać do świata.

Uczniowie byli zaproszeni, by się stać współdziedzicami w Jego Królestwie, by mogli siedzieć z Nim na Jego tronie i uczestniczyć z Nim w Jego wielkim dziele podnoszenia ludzkości – w restytucji wszystkiego, co zostało utracone w Adamie i odkupione na Kalwarii. Powiedział im wyraźnie, że tylko przez wiele ucisków będą w stanie wejść do klasy Królestwa, że uciski sprawdzą ich zamiłowanie do sprawiedliwości, ich lojalność względem Boga i że Bóg celowo uczynił tę drogę tak wąską, by jedynie nieliczni, tylko najwyborniejsi spośród ludzi, w oczach Bożych, mogli ją znaleźć – bardzo niewiele idzie tą drogą aż do samego końca, czyli chwały, czci i nieśmiertelności.

Gdy sobie to jasno uświadomimy, dostrzeżemy sens w surowości warunków uczniostwa. Tylko tym, którzy zechcą się zastosować do tych warunków i okazać w ten sposób swoją miłość i wierność dla Boga, słusznie będzie mogła zostać powierzona wielka moc, chwała i cześć, zapewniona w połączeniu z Odkupicielem klasie Królestwa, jak tylko zostanie ona skompletowana. Badajmy uważnie te słowa, oceniając w międzyczasie samych siebie – nie nasze ciało, lecz naszego ducha, nasze intencje, nasze pragnienia.

Dobrze powiedział Ward Beecher odnośnie owego stwierdzenia naszego Mistrza: „Boję się, że nigdy wcześniej i nigdy potem słowa takie nie zostały wypowiedziane do tych, którzy wyznają, że chcą i pragną za kimś iść”. Chyba podobne stwierdzenie znajduje się w Ew. Mat. 10:37: „Kto miłuje ojca albo matkę *bardziej niż mnie*, nie jest mnie godzien” (NB). Słowo „nienawiść” jest widocznie użyte w kontraście do miłości. Bycie uczniem Chrystusa oznacza zatem, że musimy doskonale miłować Pana i zasady, za którymi On stoi, tak by przy porównaniu miłość do innych była jak nienawiść.

Wniosek, jaki stąd wynika od samego początku, oznacza – co się tyczy człowieka, jego woli, zamiaru – odcinanie każdej innej miłości, która stałaby w sprzeczności z naszą miłością dla Pana i naszym posłuszeństwem

Jego woli. Przy zestawieniu nasza ziemską miłość ma być uważana za nic. Na Pański rozkaz mamy być gotowi ofiarować każdą ziemską nadzieję, dążenie, cel oraz chętnie i z radością kłaść swoje życie. Tym, którzy przejawiają tego rodzaju pobożność, można powierzyć wszystko. O nich Pan proroczo powiedział: „Cię mi będą, mówi Pan zastępów, w dzień, który Ja uczynię, własnością” (Mal. 3:17).

Fakt, że Jezus sam miał takie usposobienie i ponad wszelkimi innymi sprawami stawiał miłość do Ojca, stanowi zapewnienie, że wszyscy spośród Jego współdziedziców w Królestwie będą mieć taki sam zmysł, takiego samego ducha. On nas upewnia w tym, że Królestwo nie będzie czymś samolubnym, lecz wręcz odwrotnie. Królowie, kapłani i sędziowie tego Królestwa będą nie tylko nieodparci w mocy, ale też nieprzekupni, nieprzejezdni. Z nimi Boski standard będzie absolutnie nadrzędny.

Takie poświęcenie się Panu, jak opisane jest tutaj, będzie z konieczności oznaczać w końcu zerwanie wielu ziemskich więzi. Znaczy to, że naśladowcy Jezusa będą uważani za ludzi osobliwych; wielu będzie postrzegać ich postępowanie jako dziwne, nienaturalne, szalone. Dlatego, jak stwierdza św. Paweł, „jesteśmy głupi dla Chrystusa” [1 Kor. 4:10 NB] – ponieważ głosimy mądrość Bożą i Bożą miłość, przedkładając je nad mądrość ludzkości i miłość ludzkości. O takich św. Jan pisze: „Gdyż jaki On jest, tacy i my jesteśmy na tym świecie” [1 Jana 4:17 NB] – wyobcowani, niezrozumiani, zniesławiani i pomawiani. Tylko ci, którzy ostoją się w obliczu takich doświadczeń, mogą być zwycięzcami korony, do jakiej nawiązuje Jezus, mówiąc: „Zwycięzcy”, dam koronę żywota i „pozwole zasiąść ze mną na moim tronie” [Obj. 2:10, 3:21 NB].

„Lecz do tego, któż jest sposobny?” [2 Kor. 2:16] – pyta Apostoł. I udziela odpowiedzi: „Sposobność nasza z Boga jest” [2 Kor. 3:5] i z obietnic: „Dosyć masz na łasce mojej; albowiem moc moja wykonywa się w słabości” [2 Kor. 12:9] oraz: „Nie zaniecham cię ani cię opuszczę” [Hebr. 13:5].

DEFINICJA NOSZENIA KRZYŻA

Przydając jeszcze do surowości tych warunków, Jezus rzekł: „A ktokolwiek nie niesie krzyża swego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim” [Łuk. 14:27]. Nie wystarczy, że startujemy z odważnym zamiarem, śmiałym wyznawaniem Jezusa i wyraźnym przyznawaniem się do uczniostwa. Po tym, jak okazujemy wierność w opowiadaniu się po stronie Pana, musimy zostać sprawdzeni. Nie ci, którzy okazali tylko niewielki entuzjazm na początku, ale ci, którzy wykażą swoją wartość poprzez wierność, będą uznani za godnych i ostatecznie przyjęci przez Pana. Noszenie krzyża musi być sprawą codzienną. Naszymi krzyżami są sprzeczności ze strony świata, ciała i diabła, którzy stoją w konflikcie z Boską wolą przedłożoną w Pańskim Słowie. Jedynym właściwym nastawieniem jest to, jakie wyraża Mistrz, mówiąc: „Nie moja wola, lecz twoja niech się stanie” [Łuk. 22:42].

Jako przestrożę dla wszystkich, by nie podejmować się uczniostwa bez dojrzałego rozważenia, nasz Pan podał przypowieść o człowieku, który zaczął budować wieżę,

Prawa osobiste i zborowe

Drogo umiłowany Pastorze!

Nigdy wcześniej nie uważałem tego za rozsądne i konieczne, by pisać do Ciebie, z wyjątkiem jednej okazji, gdy chciałem wyrazić moją miłość i poinformować Cię, że przyjąłem „ślub”. Również obecnie odczuwam pewien opór, by bez potrzeby nie nadużywać Twojego czasu. Wydaje mi się jednak, że powinienem to uczynić.

Przez pewien czas bracia prowadzili w swych domach regularne zebrania, które nie były organizowane przez zbór. W niektórych przypadkach spotkania te prowadzone były przez braci, którzy nie byli ani starszymi, ani diakonami. Innym razem znów pewien brat diakon w swej miłości i gorliwości wykorzystał okazję, by towarzyszyć w spotkaniach początkujących i po jakimś czasie prowadził z nimi regularne zebrania, które były dla nich pożyteczne, ograniczając te spotkania wyłącznie do wieczorów, tak żeby nie odbywały się w terminach regularnych zebrań zgromadzenia.

Sprawa ta została postawiona przed zbozem i poddana dyskusji, czego wynikiem było poniższe postanowienie, poddane pod głosowanie i zrealizowane.

„Postanowiono, że chociaż ani na moment nie podajemy w wątpliwość dobrych intencji, miłości i gorliwości dla Pana i braci ze strony tych, których to może dotyczyć, w naszym przekonaniu prowadzenie regularnych zebrań w, oddzielnie od spotkań organizowanych przez

zgromadzenie jako całość, nie służy duchowej korzyści zboru w oraz utrudnia, między innymi, osiągnięcie przez tutejszy zbór pełnej miary społeczności, której potrzebę w obecnych czasach odczuwamy szczególnie mocno.”

Osobiście poparłem to postanowienie, gdy było ono głosowane. Później jednak, gdy pojawiły się u mnie pewne obawy, czy postąpiłem mądrze, zacząłem nad tą sprawą wiele rozmyślać w modlitwach, przeszukując THE WATCH TOWER oraz Tomy w poszukiwaniu jakiegokolwiek dostępnej pomocy. Ostatecznie doszedłem do wniosku, że przynajmniej jeśli o mnie chodzi, popełniłem błąd przyłączając się do postanowienia, które w moim odczuciu zmierza do tego, by ingerować w wolność i swobodę innych osób.

Wczoraj wieczorem, w trakcie naszego zwyczajnego zebrania gospodarczego sprawa ta ponownie była dyskutowana w związku z tym, że bracia zainteresowani niektórymi z tych spotkań skierowali do zgromadzenia list z prośbą o wyznaczenie prowadzących na te ich spotkania. Po trzech godzinach dyskusji sprawa pozostała nierozwiązana. I teraz okazało się, że zostałem skonfrontowany z poważnym problemem, który jest przedmiotem mojej wielkiej troski. Zająłem przy tym w tej sprawie stanowisko odmienne od pozostałych starszych i jestem jedynym starszym, który reprezen-

Dokończenie ze strony 11.

położywszy fundament, ale nie był w stanie dokończyć budowy i jego wysiłek był daremny, a on sam się tylko ośmieszył i wygłupił. Inną ilustracją byłoby pójście na wojnę bez odpowiedniego przygotowania – przedsięwzięcie, które skończyłoby się fatalnie. Wszyscy naśladowcy Chrystusa podejmują się budowy charakteru i prowadzą „dobry bój”. Kto się zaciąga pod sztandar Jezusa, staje przeciwko Szatanowi i grzechowi i musi się spodziewać, że walka będzie ciężka i że nie otrzyma korony zwycięstwa ani nie usłyszy słów: „Dobrześ wszystko uczynił”, jeśli nie okaże wytrwałości we właściwym postępowaniu.

Jakież byłoby to błogosławieństwo, gdyby wszyscy, którzy bronią sprawy Chrystusa, tak postępowali z pełnym, czystym zrozumieniem tego, co robią i gdyby z niezmienną determinacją szli naprzód dobrą drogą, nawet nie oglądając się za siebie! Sprawa Chrystusowa byłaby znacznie bardziej zaawansowana między ludźmi; a chociaż ich liczba byłaby znacznie mniejsza, ich wpływ i siła na świecie byłyby niewątpliwie znacznie większe.

„SÓL JEST DOBRA, ALE...”

Sól ma właściwości konserwujące w stosunku do każdej rzeczy, jakiej dotyka. Służy również do tego, żeby wydobyć smak z naszych potraw. W dawnych czasach była używana jako symbol wierności, lojalności; mówi się nawet, że Arabowie pozostają wierni w stosunku do osób, w domu których jedli sól. Dla nich oznacza to ślub lojalności.

Jezus posłużył się solą jako symbolem reprezentującym Jego własną lojalność względem Boga oraz wierność, jaką wszyscy Jego naśladowcy muszą nie tylko posiadać, ale też utrzymywać. Jeśli sól straci swoją wartość jako przyprawa, staje się bezużyteczna. Nie nada się na nawóz, gdyż spowoduje odwrotny efekt. Jest absolutnie nieprzydatna do niczego innego prócz przewidzianego dla niej oddziaływania. Tak i chrześcijanin ma specjalne zadanie na świecie – być siłą zachowawczą, mieć do pewnego stopnia właściwości antyseptyczne i wydobywać dobre cechy tych, z którymi wchodzi w kontakt. Jest to misją chrześcijanina w odniesieniu do świata. Jeśli zawodzi on pod tym względem, zawodzi, jeśli chodzi o cel, dla którego został powołany i nie przedstawia szczególnej wartości w Pańskiej służbie.

„Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha”, rzekł Jezus podsumowując. Wszyscy Jego naśladowcy muszą zwracać uwagę na te słowa. Kto je zlekceważy, wzgardzi Tym, który je dał i z pewnością zabraknie mu tego błogosławieństwa, jakie inaczej miałyby zapewnione; tak jak świat, który „ma uszy, ale nie słyszy i oczy, ale nie widzi”. Do świata nie możemy przykładać takiej samej miary jak do siebie i wszystkich, którzy wyznają, że są naśladowcami Jezusa. Najwyższym wzorcem dla świata jest Złota Reguła. Dla chrześcijanina najwyższym standardem jest samoofiara, wykonywanie woli Bożej za wszelką cenę.

The Watch Tower, 15 marca 1914, R-5425

tuje taki pogląd, a mianowicie, że postanowienie, które przyjęliśmy, było nierozsądne i niekorzystne, okazując skłonność do rujnowania swobody osobistej i będąc szczególnie krzywdzące dla niektórych z naszych braterstwa.

Przedstawiane jest stanowisko, że przyjęcie tego postanowienia nie ma na celu krępowania cudzych praw ani w jakikolwiek sposób ingerowania w nie. Mnie jednak wydaje się, że w pewnej mierze jest ono „pozorem zła”, którego wolałbym uniknąć, biorąc pod uwagę to, że korzystać, jaka z jednej strony może być osiągnięta przez to postanowienie, należy zestawzić z przeważającymi

stratami w postaci urazy, jaką może ono spowodować z drugiej strony.

Nie jestem i nie będę kłótlivy, chciałbym jednak znać i czynić wolę Pańską. Znajdując się zaś w takiej sytuacji, że mam odmienne zdanie od pozostałych starszych i niektórych innych członków zgromadzenia, czuję się bardzo zakłopotany i proszę o Twoją poradę. Biorąc pod uwagę obecne i przyszłe interesy zgromadzenia, czuję, że sprawa jest obecnie zbyt ważna, by można było ją pozostawić w sferze wątpliwości.

Pozostaję Twoim bratem w Jego błogosławionej służbie

J. J. B.

NASZA ODPOWIEŹ NA POWYŻSZE

Staraliśmy się wyłożyć w WYKŁADACH PISMA ŚWIĘTEGO, tom VI nasze biblijne przekonania na tematy, które zostały poruszone w tym liście. Chcąc je teraz powtórzyć i dostosować do sytuacji, która wywołała to pytanie, powiedzielibyśmy, co następuje.

Każde spłodzone z ducha dziecko Boże za sprawą swego pomazania ma prawo mówić, głosić i wyznawać słowo oraz posłannictwo swego niebiańskiego Ojca. Prawo głoszenia nie jest ograniczone do biskupów ani do tych, na których włożyli oni ręce, także nie do starszych i diakonów wybranych w biblijny sposób przez podniesienie rąk w zgromadzeniu. Są oczywiście pewne naturalne ograniczenia, takie jak brak zdolności – z różnych powodów – do utrzymania uwagi publiczności. Jedynym wyjątkiem jest apostołskie ograniczenie, że siostry nie powinny publicznie głosić.

Mając tak szerokie spojrzenie na Boże pełnomocnictwo za sprawą pomazania, czyli autoryzacji ducha świętego, uważamy, że nikt nie ma prawa przeszkadzać innym. Zgodnie z tym, jak Jezus powiedział do apostoła Jana: „Nie zabraniajcie mu” – Mar. 9:39.

Mimo to jednak, chociaż nikt nie może przeszkadzać bratu ani go wiązać, to jednak sami możemy zrezygnować z niektórych własnych swobód. Uznając, że Bóg jest Bogiem porządku i że każda dobra sprawa udaje się dzięki porządkowi i respektowaniu pouczeń naszego Pana, że Jego naśladowcy winni zgromadzać się razem jako jedno Ciało, uświadamiamy sobie, że zajmując miejsce w Ciele, tracimy pewną część naszej osobistej niezależności, wolności i przywilejów. Czynimy to z zadowoleniem, ponieważ wierzymy, że jest to wolą Pańską, zgodnie z tym, jak nas pouczył: „Nie opuszczając wspólnych zebrań naszych” [Hebr. 10:25 NB]. Tak więc wszyscy, którzy stają się uczestnikami, czyli członkami, zgromadzenia studentów Biblii, odstępują tym samym od niektórych swoich osobistych praw. Działają razem z innymi jako zgromadzenie, podejmując decyzje, jakie zebrania są pożyteczne, a które niekonieczne, kto z członków będzie najlepszym, by prowadzić i służyć zgromadzeniu, a kto będzie wykonywał inne posługi.

Z tego punktu widzenia nie byłoby rzeczą właściwą, by bracia będący członkami zgromadzenia inicjowali nowe zebrania, ale nadal czuli się częścią pierwotnego zgromadzenia. Gdyby członek zboru indywidualnie rozpoczął inne zebranie, oddzielne od tych, które organizowane są przez jego zgromadzenie, to oznaczałoby,

że je ignoruje, że przerywa związek ze swoim dawnym zgromadzeniem, co dalej wskazywałoby, że w żadnym sensie nie powinien uważać się za sługę czy za członka macierzystego zgromadzenia i nie powinien korzystać z wynikających stąd przywilejów. Reaktywując swoje osobiste swobody, pozbywa się przywilejów wynikających z członkostwa w zgromadzeniu.

Stąd też, mając to na uwadze, powiedzielibyśmy, że bracia i siostry, którzy uczestniczyli w organizowaniu nowych zebrań, najwidoczniej mieli tylko najlepsze intencje i najprawdopodobniej nie rozważali w tym momencie rzeczywistego znaczenia i wyrazu ich działań przy organizowaniu takich zebrań.

Wyglądałoby też na to, że macierzyste zgromadzenie wraz z jego starszymi i diakonami nie w pełni zaspokoiło wszystkie pragnienia i potrzeby zboru, gdyż inaczej nie zrodziłyby się takie intencje czy powody do rozpoczęcia nowych spotkań poza programem działania zboru. Słudzy zborowi powinni zawsze zachowywać ostrość widzenia, by zwracać uwagę na to, czy duchowe potrzeby zainteresowanych są zaspokajane. W tym celu trzeba też wybierać i wyznaczać wystarczająco wielu starszych i diakonów.

Chociaż sympatyzujemy z uczuciami tych, którzy podjęli inicjatywę waszego postanowienia zborowego w tej sprawie, to jednak skłonni jesteśmy wątpić, czy było to mądre posunięcie. Wierzymy, że dla wszystkich byłoby lepiej, gdyby każda ze stron wyznała swój błąd. Zgromadzenie i starsi mogliby słusznie stwierdzić: Żałujemy, drodzy bracia i siostry, że nie mieliśmy właściwego poglądu na sytuację, który umożliwiłby nam na czas i właściwie zaspokoić potrzeby zgromadzenia w zakresie zebrań. Przyrzekamy, że będziemy wierniej wykonywać nasze obowiązki w przyszłości.

Ci zaś, którzy zaczęli nowe zebrania, mogliby naszym zdaniem z powodzeniem powiedzieć: Żałujemy, drodzy bracia i siostry, że nie popatrzyliśmy szerzej na tę sprawę i nie zwróciliśmy się z prośbą o takie spotkania, tak by zaspokojenie tej potrzeby mogło stać się częścią porządku zborowego.

Po takich przeprosinach i rezygnacjach wierzymy, że cała sprawa naprawiłaby się sama, napięcia by zanikły, a wszyscy poczuliby ulgę. Prawdopodobnie też rezultat nie odbiegałby zbyt daleko od obecnej sytuacji, z tym że nowe spotkania byłyby częścią porządku zborowego.

The Watch Tower, 15 lutego 1914, R-5409 (fragment)

Kto może się modlić i o co

– 1 LUTEGO [1914] – ŁUK. 11:1-13 –

„Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam” – Łuk. 11:9 (NB).

Najwyraźniej Jezus modlił się zazwyczaj sam. Czytamy, że przy jednej okazji spędził na modlitwie do Boga całą noc. Jakże byłoby to niespójne, gdyby to On sam był Ojcem, który natenczas był z ludźmi i zewnętrznie objawił się jako „człowiek Chrystus Jezus”! Jakże jednak spójne z koncepcją, że Jezus modlił się do Ojca, gdy złączymy to z Jego własnymi oświadczeniami: „Ojciec mój większy jest niż ja” (Jan 14:28); „bom zstąpił z nieba, nie iżbym czynił wolę moją, ale wolę onego, który mię posłał” (Jan 6:38); „bo nie szukam woli mojej, ale woli tego, który mię posłał, Ojca” (Jan 5:30).

Zamiast być jako człowiek maskaradą Ojca, Jezus był Logosem, Słowem lub Poselstwem Bożym, a Ojciec poświęcił Go i posłał na świat, aby się stał dla świata Odkupicielem, a stopniowo także jego Królem, by go wybawić z mocy Szatana i grzechu oraz przywrócić chętnych i posłusznych do Boskiego podobieństwa i Ojcowskiej łaski wiecznego żywota (Izaj. 25:6-8; Rzym. 8:21).

Uświadamiając sobie ważność swojej misji, Jezus pozostawał w należytej bliskości z wielkim Autorem planu zbawienia, swym niebiańskim Ojcem. Jego modlitwy to nie była jakaś farsa; one były szczere. Wychwalał On Ojca w duchu i prawdzie, tak jak zgodnie z Jego oświadczeniem postępować muszą wszyscy, którzy chcą być godni przyjęcia przez Ojca.

Niewątpliwie uczniowie zauważali, jak często Mistrz się modlił oraz jakie zdawał się otrzymywać z tego błogosławieństwo. Zamiast namawiać ich do modlitwy, Jezus uczył ich przez własny przykład pragnienia modlitwy i płynącego z niej błogosławieństwa. W stosownym momencie poprosili oni o wskazówki, mówiąc: „Panie, naucz nas modlić się”. Dobrze jest, że pytamy o to, kto może się modlić oraz o jakie rzeczy możemy zwracać się do wielkiego Stwórcy, inaczej moglibyśmy się modlić bez upoważnienia lub modlić się źle, jak twierdzi o niektórych św. Jakub.

Jest różnica między wielbieniem – adoracją, hołdem, a modlitwą. Każdy może ofiarować Bogu cześć, zgiąć kolana i wyrazić dziękczynienie i uznanie. Ale przywilej zanoszenia do Boga próśb, modlitw, jest wyraźnie ograniczony. Żydzi mieli przywilej ofiarowania modlitwy, ponieważ jako naród znajdowali się w obrazowej relacji z Bogiem pod Przymierzem Zakonu – jako „dom sług”. Poganie jednak nie mieli przywileju zbliżania się do Boga w modlitwie aż do czasu, gdy skończyła się łaska dla Żydów – trzy i pół roku po ukrzyżowaniu Jezusa.

Pierwszym poganinem, którego modlitwy zostały przyjęte, jest według Biblii Korneliusz. A i jego modlitwy nie były do przyjęcia, dopóki nie został on pouczony o Chrystusie i Jego dziele odkupienia i dopóki nie stał się naśladowcą Jezusa. Potem jego modlitwy i poświęcenie były możliwe do przyjęcia przez Ojca i został on dopuszczony do rodziny Bożej jako syn. Jako syn, ma bowiem prawo i przywilej modlitwy (Dzieje Ap. 19:25-48).

Tak i dzisiaj, choć każdy może ofiarować Bogu chwałę i cześć, nikt nie ma przywileju modlitwy, jeśli

nie stał się poświęconym uczniem Jezusa, chyba że jest niedojrzałym jeszcze dzieckiem takich poświęconych osób. Dość powszechnie na świecie przedmiot dzisiejszej lekcji bywa źle rozumiany. Słowa Jezusa, „Ojciec nasz”, są błędnie rozumiane jako określenie ojcostwa Boga i braterstwa człowieka. Pomijany jest kontekst. Ignorowany jest fakt, że tymi, którzy zostali pouczeni, by się modlić „Ojciec nasz”, byli poświęceni uczniowie, a nie ludzkość w ogólności.

Panuje powszechna skłonność do pomijania osobistej wiary w krew odkupienia – ignorowania faktu, że nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przez Syna (Jan 14:6). Adam był rzeczywiście stworzony jako syn Boga, ale jego nieposłuszeństwo i wyrok śmierci przekreśliły ten związek, który nie może być przywrócony w inny niż ustalony przez Boga sposób – poprzez Chrystusa. Modlitwa jest wspaniałym przywilejem. Nie jest ona dla grzeszników, lecz dla tych, co zostali usprawiedliwieni przez wielkiego Orędownika, którego wyznaczył Ojciec – przez Jezusa.

„A WY TAK SIĘ MÓDLICIE”

Wzór modlitwy, jaki Jezus dał swoim naśladowcom, jest nadzwyczaj prosty. Jest pozbawiony samolubstwa. Zamiast „ja” i „mnie” modlitwa jest zbiorową modlitwą wszystkich, którzy prawdziwie są ludem Pańskim w dołowej grupie – my, nas, nasz. Jest ona niesamolubna także w tym, że nie dotyczy ziemskich błogosławieństw. Jedyne prośba: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj” może być wytłumaczona w odniesieniu do najprostszych nawet ziemskich błogosławieństw. A może też być rozumiana jako określenie odnoszące się w szczególności do duchowego pożywienia.

Modlitwa zaczyna się od pełnego czci uznania wielkości i świętości imienia czy charakteru Niebieskiego Ojca. Dalej pojawia się uznanie obecnych grzesznych warunków na świecie i potwierdzenie wiary w obietnicę, jaką dał Bóg, że ostatecznie Jego Królestwo zostanie ustanowione na ziemi i pokona panowanie grzechu i śmierci, które zwyciężało przez sześć tysięcy lat, oraz zwiąże Szatana, „księcia tego świata” (Obj. 20:1-3). Prośba: „Przyjdź królestwo twoje” jest nie tylko przejawem wiary w Boga i Jego obietnicę usunięcia grzechu i ustanowienia sprawiedliwości na ziemi, ale oznacza coś więcej, a mianowicie to, że błagający solidaryzuje się w swoim sercu z Bogiem i Jego sprawiedliwością, a nie sympatyzuje z panowaniem grzechu i śmierci.

Następna prośba: „Bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi” oznacza pełną ufność w Boską obietnicę, że gdy Jego Królestwo zostanie założone, nie będzie miało braków – że Szatan będzie związany, że skończy się panowanie grzechu i śmierci, że światło znajomości chwały Bożej napelni całą ziemię i odniesie zwycięstwo, niszcząc wszelkich świadomych przeciwników, aż w końcu każde kolano klęknie i każdy język wyznawać będzie ku chwale Boga [Rzym. 14:11].

Jest to wyrażenie ufności, że Królestwo sprawi pełne przywrócenie ziemi do jej pierwotnego stanu – Edenu, a człowieka do jego pierwotnej doskonałości na obraz Stwórcy; nie wcześniej bowiem, aż dopiero w takich warunkach, jakie panowały pierwotnie, będzie możliwe, żeby wola Boża wykonywała się tak doskonale na ziemi, jak wykonuje się teraz w niebie. Zawarta jest tutaj i taka myśl, że gdy już grzech i śmierć zostaną wymazane, cały świat będzie tak szczęśliwy pod Bożą łaską, jak teraz są szczęśliwi aniołowie. Jezus jasno to wyraził później, gdy nas zapewnił, że już nie będzie więcej wzdychania, płaczu i umierania, ponieważ wszystkie dawne rzeczy związane z grzechem i śmiercią przeminą (Obj. 21:4).

Prośba o chleb powszedni wskazuje na to, że zdajemy sobie sprawę, iż zarówno doczesne, jak i duchowe pożywienie musi pochodzić od Boga. Natomiast brak wyszczególnienia odnośnie rodzaju pokarmu wskazuje nie tylko na głód i pragnienie z naszej strony, ale pełne poddanie się temu, w co nas zaopatruje Boska mądrość.

Gdy osoby usprawiedliwione modlą się: „I odpuść nam nasze winy”, nie mają na myśli grzechu pierworodnego, zostały one bowiem uwolnione od tego potępienia w swoim usprawiedliwieniu. Winy te oznaczają niez-

mierzone niedoskonałości, jakie dotyczą wszystkich, a które naśladowcy Jezusa starają się przezwyciężyć. Prośba o to, by zostały nam przebaczone nasze wady stosownie do tego, na ile my jesteśmy wielkoduszni i pobłażliwi w stosunku do tych, którzy zawinili wobec nas, przypomina o ogólnych zasadach relacji z Bogiem. Nie możemy wzrastać w łasce i chodzić w światłości Boskiej przychylności, jeśli nie pielęgnujemy ducha miłości, który jest duchem Boga – duchem przebaczenia, duchem wspańiałości w naszych stosunkach z innymi. Tym samym Bóg zamierza okazywać większą przychylność tym, którzy szczególnie się starają odzwierciedlać Jego wielkie miłosierdzie.

„I nie wódz nas na pokuszenie” wskazuje, że mamy świadomość, iż otaczają nas moce złego i że jako Nowe Stworzenia nie potrafilibyśmy skutecznie się im przeciwstawiać, gdyby nie Boska pomoc. „Ale nas zbaw od złego” to przyznanie, że Szatan jest naszym wielkim przeciwnikiem i że musimy być czujni, aby mu dawać odpór, zdając sobie wszakże sprawę z własnej nieudolności i potrzeby Bożego wsparcia. „Albowiem zamysły jego [Szatana] nie są nam tajne” (2 Kor. 2:11). „Nie mamy boju [jedynie] przeciwko krwi i ciału, ale przeciwko (...) duchownym złościom, które są wysoko” (Efezj. 6:12).

„SZUKAJCIE, PUKAJCIE, PROŚCIE, A OTRZYMACIE”

W wersetach końcowych tej lekcji Jezus przestrzega, żeby modlitwę traktować z żarliwością i powagą, a nie jedynie wypowiadać martwe, formalne słowa. Podał przykład człowieka, który najpierw odmówił, bo mu przeszkodziło, chociaż był to jego przyjaciel, ale w końcu poruszony został gorliwością jego prośby. Tak więc, gdy modlimy się, żeby przyszło Królestwo i żeby działa się Jego wola, a odwleka się to zbyt długo, nie mamy myśleć, że nasze modlitwy są niezauważane. Modlimy się zgodnie z Boską obietnicą i chociaż nie przyspieszymy Królestwa naszymi modlitwami, wchodzimy pod błogosławieństwo odpocznienia poprzez wiarę poprzez stałe przypominanie sobie tych Bożych zapowiedzi i czekając w ten sposób przy Panu na spełnienie Jego obietnicy.

Tak naprawdę to Bóg pragnie dać swojemu ludowi swego świętego ducha. Z powodu cielesnych niedoskonałości nikt z nas nie może być od razu napełniony duchem, jak nasz doskonały Mistrz. Ale jeśli przychodzimy do Boga pragnąc, by napełnił nas Jego duch, pragnąc być z Nim w harmonii, pragnąc mieć charakter podobny do Jego charakteru, szukając znajdziemy, a pukając sprawimy, że drzwi zostaną nam otwarte.

Nie powinniśmy się obawiać, że nasz Ojciec Niebieski udzieli nam jakiejś złej odpowiedzi na nasze prośby. Czy ziemski rodzic dałby głodnemu dziecku kamień, gdyby prosiło o chleb, albo węża zamiast ryby czy skorpiona, gdyby prosiło o jajko? Oczywiście, że nie! Wiedźmy, że nasz niebiański Ojciec jest znacznie lepszy niż my, znacznie bardziej życzliwy, bardziej sprawiedliwy i kochający i ma ogromną przyjemność w rozdawaniu swych dobrych darów, swego ducha świętego tym poświęconym uczniom Jezusa, którzy szczerze tego chcą.



C. T. Russell usługujący do chrztu na konwencji w Columbus Ohio, 1 lipca 1914

Dziękczynienie z modlitwą i wstawiennictwem

NASTĘPUJĄCE FRAGMENTY PISMA ŚWIĘTEGO ZEBRAŁ BRAT DANIEL TOOLE

ZNAJDŹ SOBIE CZAS NA MODLITWĘ

Oskarżają mnie za miłość moją, chociaż się za nich modłę (Psalm 109:4).

My zaś pilnować będziemy modlitwy i służby Słowa (Dzieje Ap. 6:4).

I stało się w tych dniach, że wyszedł na górę, aby się modlić, i spędził noc na modlitwie do Boga (Łuk. 6:12).

Nie bądź prędko w mówieniu i niech twoje serce nie wypowiada śpiesznie słowa przed Bogiem, bo Bóg jest w niebie, a ty na ziemi. Dlatego niech twoich słów będzie niewiele (Kazn. 5:1).

MÓDL SIĘ W SEKRECIE

Ale ty, gdy się modlisz, wejdź do komory swojej, a zamknawszy drzwi za sobą, módl się do Ojca swego, który jest w ukryciu, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odpłaci tobie (Mat. 6:6).

A gdy rozpuścił lud, wstąpił na górę, aby samemu się modlić. A gdy nastał wieczór, był tam sam (Mat. 14:23).

MÓDL SIĘ W OBECNOŚCI BOŻEJ

Zbliżcie się do Boga, a zbliży się do was. Obmyjcie ręce, grzesznicy, i oczyśćcie serca, ludzie o rozdwojonej duszy (Jak. 4:8).

Mieście wiarę w Boga! (...) Dlatego powiadam wam: Wszystko, o cokolwiek byćście się modlili i prosili, tylko wiercie, że otrzymacie, a spełni się wam (Mar. 11:22,24).

I rzekł: Panie, Boże ojców naszych! Czy nie Ty jesteś Bogiem w niebiesiach? Ty władasz nad wszystkimi królestwami narodów. W twoim ręku jest siła i moc i nie ma takiego, kto by ci mógł sprostać (2 Kron. 20:6).

JAKO DZIECKO OJCA

Gdzież jest taki ojciec pośród was, który, gdy syn będzie go prosił o chleb, da mu kamień? Albo gdy będzie go prosił o rybę, da mu zamiast ryby węża? Albo gdy będzie prosił o jajo, da mu skorpion? Jeśli więc wy, którzy jesteście źli, umiecie dobre dary dawać dzieciom swoim, o ileż bardziej Ojciec niebieski da Ducha Świętego tym, którzy go proszą (Łuk. 11:11-13).

PEWNA ODPOWIEDŹ

Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje, a kto szuka, znajduje, a kto kołacze, temu otworzą (Mat. 7:7-8).

A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana (Jak. 1:5).

I o cokolwiek prosić będziecie w imieniu moim, to uczynię, aby Ojciec był uwielbiony w Synu (Jan 14:13).

MÓDL SIĘ Z WIARĄ W BOGA

A Jezus, odpowiadając, rzekł im: Mieście wiarę w Boga! (Mar. 11:22).

Taka zaś jest ufność, jaką mamy do niego, iż jeżeli prosimy o coś według jego woli, wysłuchuje nas. A jeżeli

wiemy, że nas wysłuchuje, o co prosimy, wiemy też, że otrzymaliśmy już od niego to, o co prosiliśmy (1 Jana 5:14-15).

I otrzymali pomoc przeciwko nim, Hagryjczycy i wszyscy ich sprzymierzeńcy dostali się w ich ręce, gdyż w czasie bitwy wołali do Boga i On dał im się ubłagać, bo mu zaufali (1 Kron. 5:20).

Umiłowani, jeżeli nas serce nie oskarża, możemy śmiało stanąć przed Bogiem i otrzymamy od niego, o cokolwiek prosić będziemy, gdyż przykazań jego przestrzegamy i czynimy to, co miłe jest przed obliczem jego (1 Jana 3:21-22).

Mając więc, bracia, ufność, iż przez krew Jezusa mamy wstęp do świątyni drogą nową i żywą, którą otworzył dla nas poprzez zasłonę, to jest przez ciało swoje (Hebr. 10:19-20).

Ale niech prosi z wiarą, bez powątpiewania; kto bowiem wątpi, podobny jest do fali morskiej, przez wiatr tu i tam miotanej. Przeto niechaj nie mniema taki człowiek, że coś od Pana otrzyma (Jak. 1:6-7).

Dlatego powiadam wam: Wszystko, o cokolwiek byćście się modlili i prosili, tylko wiercie, że otrzymacie, a spełni się wam (Mar. 11:24).

MÓDL SIĘ BĘDĄC WOLNYM OD POTĘPIENIA

Doświadczajmy i badajmy nasze drogi i nawróćmy się do Pana! Okryłeś się obłokiem tak, że modlitwa do ciebie nie dochodzi (Treny 3:40,44).

Pójdźcie, słuchajcie, wszyscy bogobojni, a opowiem, co On uczynił dla duszy mojej! Do niego wołałem ustami moimi i wysławiałem go językiem moim. Gdybym knuł coś niegodziwego w sercu moim, Pan nie byłby mnie wysłuchał (Psalm 66:16-18).

Podobnie wy, mężowie, postępujcie z nimi z wyrozumiałością jako ze słabszym rodzajem niewieściom i okazujcie im cześć, skoro i one są dziedziczkami łaski żywota, aby modlitwy wasze nie doznały przeszkody (1 Piotra 3:7).

Że, jeśliby oskarżało nas serce nasze, Bóg jest większy niż serce nasze i wie wszystko. Umiłowani, jeżeli nas serce nie oskarża, możemy śmiało stanąć przed Bogiem i otrzymamy od niego, o cokolwiek prosić będziemy, gdyż przykazań jego przestrzegamy i czynimy to, co miłe jest przed obliczem jego (1 Jana 3:20-22).

CALYM SERCEM

I chodzić będę na wolności, bo szukam rozkazów twoich (Psalm 109:45).

Spełniłeś pragnienie serca jego i prośbie ust jego nie odmówiłeś. Sela. (Psalm 21:3)

UFAJĄC W BOŻĄ WIerność

Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo wiemy jest Ten, który dał obietnicę (Hebr. 10:23).

A tak wiedz, że Pan, Bóg twój, jest Bogiem, Bogiem wiernym, który do tysięcznego pokolenia dochowuje przymierza i okazuje łaskę tym, którzy go miłują i strzegą jego przykazań (5 Mojż. 7:9).

Wszak ze szczytu skał go widzę i z pagórków go oglądam (...) Bóg nie jest człowiekiem, aby nie dotrzymał słowa, ani synem człowieczym, aby żałował. Czy On powiada, a nie czyni, i mówi, a nie spełnia? (4 Mojż. 23:9,19)

Przez wiarę również sama Sara otrzymała moc poczęcia i to mimo podeszłego wieku, ponieważ uważała za godnego zaufania tego, który dał obietnicę (Hebr. 11:11).

Liczbę ich synów pomnożyłeś jak gwiazdy niebieskie i sprowadziłeś ich do ziemi, o której powiedziałeś ich ojcom, że wejdą do niej i wezmą ją w posiadanie (Neh. 9:23).

MÓDL SIĘ UFAJĄC W MOC BOŻĄ

Czy jest cokolwiek niemożliwego dla Pana? W oznaczonym czasie za rok wrócę do ciebie, a Sara będzie miała syna (1 Mojż. 18:14).

Ach, Wszzechmocny Panie! Oto Ty uczyniłeś niebo i ziemię wielką swoją mocą i swoim wyciągniętym ramieniem; nie ma nic niemożliwego dla ciebie (Jer. 32:17).

Bo u Boga żadna rzecz nie jest niemożliwa (Łuk. 1:37).

Wtedy Asa tak wołał do Pana, Boga swego: Panie, oprócz ciebie nie ma takiego, kto by mógł pomóc w walce między silnym a bezsilnym. Pomóż nam, Panie, Boże nasz, bo na tobie się oparliśmy i w imieniu twoim wyruszyliśmy przeciwko tej gromadzie. Panie! Tyś Bogiem naszym, niech ci nie sprostą człowiek! (2 Kron. 14:10).

Temu zaś, który według mocy działającej w nas potrafi daleko więcej uczynić ponad to wszystko, o co prosimy, albo o czym myślimy (Efezj. 3:20).

MÓDL SIĘ UFAJĄC W MIŁOSIERDZIE I MIŁOŚĆ BOŻĄ

Zmiłuj się nade mną, Boże, według łaski swojej, według wielkiej litości swojej zgładź występki moje! (Psalm 51:3).

Nakłoń, Boże mój, swojego ucha i usłysz! Otwórz oczy i spójrz na nasze spustoszenia i na miasto, które jest nazwane twoim imieniem! Gdyż nie dla naszej sprawiedliwości zanosimy nasze błaganie przed twoje oblicze, lecz dla obfitego twojego miłosierdzia (Dan. 9:18).

Pan jest dobry i prawy, dlatego wskazuje drogę grzesznikom. Prowadzi pokornych drogą prawa i uczy ich drogi swojej. Pamiętaj, Panie, o miłosierdziu i o łasce swojej, gdyż są one od wieków! (Psalm 25:8,9,6).

Rozjaśnij oblicze swoje nad sługą swoim, wybaw mnie w łasce swojej! (Psalm 31:17).

Niechaj łaska twoja będzie pociechą moją, jak przyrzekłeś słudze swemu! (Psalm 119:76).

I nie zachwiałem się w wierze, choć widział obumarłe ciało swoje, mając około stu lat, oraz obumarłe łono Sary. I nie zwątpiłem z niedowiarstwa w obietnicę Bożą, lecz wzmocniony wiarą dałem chwałę Bogu, mając zupełną pewność, że cokolwiek On obiecał, ma moc i uczynić (Rzym. 4:19-21).

MÓDL SIĘ UZNAJĄC NASZĄ POTRZEBĘ

Nie oddalaj się ode mnie, bo niedola bliska, bo nie ma nikogo, kto by pomógł! (Psalm 22:12).

Słuchaj uważnie błagania mego, bom bardzo udręczony. Wybaw mnie od prześladowców moich, bo są silniejsi ode mnie! (Psalm 142:7).

Bo ocali biedaka, który woła o ratunek, i ubogiego, który nie ma pomocy. Zlituje się nad nędzarzem i biednym i wybawi dusze biednych. Z ucisku i gwałtu wyzwoli ich życie, bo krew ich jest droga w oczach jego (Psalm 72:12-14).

Jedynie w Bogu jest ucieszenie duszy mojej, od niego jest zbawienie moje. Tylko On jest opoką moją i zbawieniem moim, twierdzą moją, przeto się nie zachwieję. Jedynie w Bogu jest ucieszenie duszy mojej, bo w nim pokładam nadzieję moją! (Psalm 62:2,3,6).

MÓDL SIĘ UZNAJĄC CHWAŁĘ BOŻĄ

Lecz Mojżesz rzekł do Pana: Egipcjanie usłyszą o tym, że spośród nich wywiodłeś mocą swoją ten lud i powiedzą to mieszkańcom tej ziemi. Oni też już słyszeli, że Ty, Panie, jesteś wśród ludu tego, że oko w oko im się ukazujesz, Ty, Panie, i że twój obłok stoi nad nimi, i że w słupie obłocznym kroczyś przed nimi w dzień, a w słupie ognia w nocy. Jeżeli tedy zabijesz ten lud jak jednego męża, to narody, które słyszały wieść o tobie, będą mówić: Ponieważ nie mógł Pan wprowadzić ludu tego do ziemi, którą im przysiągł, zabił ich na pustyni (4 Mojż. 14:13-16).

O Panie, cóż mam powiedzieć, gdy oto Izrael odwrócił się tyłem do swoich nieprzyjaciół? Usłyszą to Kananejczycy i wszyscy mieszkańcy tej ziemi, zwrócą się przeciwko nam i wytępią imię nasze z tej ziemi. Co wtedy uczynisz dla wielkiego imienia twego? (Joz. 7:8-9).

A gdy nadeszła pora składania ofiary z pokarmów, prorok Eliasz przystąpił i rzekł: Panie, Boże Abrahama, Izaaka i Izraela! Niech się dziś okaże, że Ty jesteś Bogiem w Izraelu, a ja twoim sługą i że według twego słowa uczyniłem to wszystko. Odezwyj się, Panie, odpowiedz mi, a niech ten lud pozna, że Ty, Panie, jesteś Bogiem prawdziwym i że Ty odmienisz ich serca (1 Król. 18:36-37).

Boś Ty skałą moją i twierdzą moją, przez wzgląd na imię twoje będziesz mnie prowadził i wiódł! (Psalm 31:4).

Lecz teraz wysłuchaj, o Boże nasz, modlitwy twojego sługi i jego błagania i rozjaśnij swoje oblicze nad twoją spustoszoną świątynią, ze względu na siebie samego, o Panie! Nakłoń, Boże mój, swojego ucha i usłysz! Otwórz oczy i spójrz na nasze spustoszenia i na miasto, które jest nazwane twoim imieniem! Gdyż nie dla naszej sprawiedliwości zanosimy nasze błaganie przed twoje oblicze, lecz dla obfitego twojego miłosierdzia. O Panie, usłysz, o Panie, odpuść! O Panie, dostrzeż i uczyn! Nie zwlekaj przez wzgląd na siebie, mój Boże, bo twoim imieniem nazwane jest to miasto i twój lud! (Dan. 9:17-19).

MÓDL SIĘ UZNAJĄC SPRAWIEDLIWOŚĆ BOŻĄ

Nie dopuść, byś miał uczynić coś podobnego, by uśmiercić sprawiedliwego wspólnie z bezbożnym, by sprawiedliwego spotkało to samo, co bezbożnego. Nie dopuść do tego! Czyż ten, który jest sędzią całej ziemi, nie ma stosować prawa? (1 Mojż. 18:25).

MÓDL SIĘ UZNAJĄC NASZĄ SPRAWIEDLIWOŚĆ

Ach, Panie! Wspomnij, proszę, że postępowałem wobec ciebie wiernie i szczerze i czyniłem to, co dobre

w twoich oczach. Następnie Hiskiasz wybuchnął wielkim płaczem (2 Król. 20:3).

Zachowaj, mój Boże, w pamięci ku mojemu dobru wszystko, co uczyniłem dla tego ludu (Neh. 5:19).

Zachowaj to, mój Boże, w pamięci ku mojemu dobru i nie wymaż moich dobrych uczynków, jakie spełniłem dla domu mego Boga i dla służby w nim odbywanej! (Neh. 13:14).

MÓDL SIĘ WYTRWALE

I rzekł do nich: Któż z was, mając przyjaciela, pójdzie do niego o północy i powie mu: Przyjacielu, pożycz mi trzy chleby, albowiem przyjaciel mój przybył do mnie, będąc w podróży, a nie mam mu co podać. A tamten z mieszkania odpowie mu: Nie naprzykrzaj mi się, drzwi już są zamknięte, dzieci moje są ze mną w łóżku, nie mogę wstać i dać ci. Powiadam wam, jeżeli nawet nie dlatego wstanie i da mu, że jest jego przyjacielem, to dla natręctwa jego wstanie i da mu, ile potrzebuje. A ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje, a kto szuka, znajduje, a kto kołacza, temu otworzą. Gdzież jest taki ojciec pośród was, który, gdy syn będzie go prosił o chleb, da mu kamień? Albo gdy będzie go prosił o rybę, da mu zamiast ryby węża? Albo gdy będzie prosił o jajo, da mu skorpiona? Jeśli więc wy, którzy jesteście źli, umiecie dobre dary dawać dzieciom swoim, o ileż bardziej Ojciec niebieski da Ducha Świętego tym, którzy go proszą (Łuk. 11:5-13).

Powiedział im też podobieństwo o tym, że powinni zawsze się modlić i nie ustawać, mówiąc: był w jednym mieście pewien sędzia, który Boga się nie bał, a z człowiekiem się nie liczył. Była też w owym mieście pewna wdowa, która go nachodziła i mówiła: Weź mię w obronę przed moim przeciwnikiem. I przez długi czas nie chciał. Potem zaś powiedział sobie: Chociaż i Boga się nie boję ani z człowiekiem się nie liczę, jednak ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, by w końcu nie przyszła i nie uderzyła mnie w twarz. I rzekł Pan: Słuchajcie, co ten niesprawiedliwy sędzia powiada! A czyżby Bóg nie wziął w obronę swoich wybranych, którzy wołają do niego we dnie i w nocy, chociaż zwleka w ich sprawie? Powiadam wam, że szybko weźmie ich w obronę. Tylko czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie? (Łuk. 18:1-8).

Tęsknie oczekiwałem Pana: Skłonił się ku mnie i wysłuchał wołania mego. Wyciągnął mnie z dołu zagłady, z błota grząskiego. Postawił na skale nogi moje. Umocnił kroki moje. Włożył w usta moje pieśń nową, pieśń pochwalną dla Boga naszego. Ujrzy go wielu i ulęknie się, i ufać będą Panu (Psalm 40:2-4).

Potem rzekł Jakub: Boże ojca mego Abrahama i Boże ojca mego Izaaka, Panie, który do mnie powiedziałeś: Wróć do ziemi swojej i do ojczyzny swojej, a będę ci czynił dobrze. Niegodny jestem wszystkich dowodów łaski i wszystkich objawów wierności, jakie okazałeś słudze twemu, bo tylko o tym kiju moim przepравиłem się przez Jordan, a teraz mam dwa obozy. Wyrwij mnie, proszę, z ręki brata mego, z ręki Ezawa, bo boję się go, że przyjdzie i zabije mnie oraz matkę z dziećmi. Wszak sam powiedziałeś: Będę ci czynił dobrze i rozmnożę

potomstwo twoje jak piasek morski, którego nie można zliczyć z powodu wielkiej ilości! (1 Mojż. 32:9-12).

A gdy ujrzał kołczyk i naramienniki na rękach siostry swej i usłyszał słowa Rebeki, siostry swej, która mówiła: Tak powiedział do mnie ten mąż, przyszedł do tego męża, gdy on stał przy wielbłądach u źródła (1 Mojż. 24:30).

Już w łonie matki podszedł swojego brata, a będąc w pełni sił walczył z Bogiem. Walcząc z aniołem zwyciężył, z płaczem błagał o zmiłowanie; w Betel znalazł Boga i tam z nim rozmawiał: Pan, Bóg Zastępów, Pan imię jego. Lecz ty nawróć się do swojego Boga, przestrzegaj miłości i prawa i zawsze ufaj swojemu Bogu! (Oz. 12:3-7).

MÓDL SIĘ Z CZYSTYM ZAMIAREM

Proście, a nie otrzymujecie, dlatego że źle proście, zamyślając to zużyć na zaspokojenie swoich namiętności (Jak. 4:3).

MÓDL SIĘ Z DZIĘKCZYNIENIEM

W modlitwie bądźcie wytrwali i czujni z dziękczynieniem (Kol. 4:2).

Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu (Filip. 4:6).

Przez niego więc nieustannie składajmy Bogu ofiarę pochwalną, to jest owoc warg, które wyznają jego imię (Hebr. 13:15).

Tobie złożę ofiarę dziękczynną i będę wzywał imienia Pana (Psalm 116:17).

Wysławiać będę pieśnią imię Boże i dziękczynieniem będę je uwielbiał. A będzie to miłsze Panu niż wół, niż byk z rogami i racicami (Psalm 69:31-32).

POBUDZAJ SIĘ DO MODLITWY

I nie ma nikogo, kto by wzywał twojego imienia, kwapił się do uchwycenia się ciebie, gdyż zakryłeś swoje oblicze przed nami i oddałeś nas w moc naszych grzechów (Izaj. 64:7).

Chyba że cię poddadzą pod moją ochronę, zawrą ze mną pokój; niech zawrą ze mną pokój (Izaj. 27:5).

Z tego powodu przypominam ci, abyś rozniecił na nowo dar łaski Bożej, którego udzieliłem ci przez włożenie rąk moich (2 Tym. 1:6).

NIECH WIARA TWOJA WZMACNIA SIĘ PRZEZ ZASTANAWIANIE SIĘ NAD OBIETNICAMI

Z kim więc porównacie Boga i jakie podobieństwo mu przeciwstawicie? Czy bałwana, którego ułóż rzemieślnik, a złotnik powłócił złotem i przylutował srebrne łańcuszki? Kogo z powodu ubóstwa na to nie stać, obiera sobie drzewo nie próchniejące, wyszukuje sobie zręcznego rzemieślnika, aby sporządził bałwana rytego, który się nie chwieje. Czy nie wiecie? Czy nie słyszeliście? Czy wam tego nie opowiadano od początku? Czy nie pojmujecie tego dzieła stworzenia ziemi? Siedzi nad okręgiem ziemi, a jej mieszkańcy są jak szarańcze; rozpostarł niebo jak zasłonę i rozciąga je jak namiot mieszkalny. Książąt obraca wniwecz, sędziów ziemi unicestwia. Zaledwie ich zaszczepiono, zaledwie ich zasiano, zaledwie zakorzenił się ich pień w ziemi, gdy powiał na nich, usychają, a burza unosi ich jak plewę. Z kim więc mnie porównacie,

że mam mu być równy? – mówi Święty. Podnieście ku górze wasze oczy i patrzcie: Kto to stworzył? Ten, który wyprowadza ich wojsko w pełnej liczbie, na wszystkich woła po imieniu. Wobec takiego ogromu siły i potężnej mocy nikogo nie brak. Czemu więc mówisz, Jakubie, i powiadasz, Izraelu: Zakryta jest moja droga przed Panem, a moja sprawa do mojego Boga nie dochodzi? Czy nie wiesz? Czy nie słyszałeś? Bogiem wiecznym jest Pan, Stwórcą krańców ziemi. On się nie męczy i nie ustaje, niezgłębiona jest jego mądrość. Zmęczonemu daje siłę, a bezsilnemu moc w obfitości. Młodzieńcy ustają i mdleją, a pachołeta potykają się i upadają, lecz ci, którzy ufają Panu, nabierają siły, wzbijają się w górę na skrzydłach jak orły, biegną, a nie mdleją, idą, a nie ustają (Izaj. 40:19-31).

I wzywaj mnie w dniu niedoli, wybawię cię, a ty mnie uwielbisz! (Psalm 50:15).

Oczy Pańskie patrzą na sprawiedliwych, a uszy jego słyszą ich krzyk. Oblicze Pańskie jest zwrócone przeciwko złoczyńcom, aby wytracić z ziemi pamięć ich. Wołają, a Pan wysłuchuje ich, i ocala ich ze wszystkich udręk (Psalm 34:16-18).

Sprawiedliwy jest Pan na wszystkich drogach swoich i łaskawy we wszystkich dziełach swoich (Psalm 145:17).

Nie masz bowiem różnicy między Żydem a Grekiem, gdyż jeden jest Pan wszystkich, bogaty dla wszystkich, którzy go wzywają (Rzym. 10:12).

A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana (Jak. 1:5).

Przystąpmy tedy z ufnością odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze (Hebr. 4:16).

A ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje, a kto szuka, znajduje, a kto kołacze, temu otworzą (Łuk. 11:9-10).

I o cokolwiek prosić będziecie w imieniu moim, to uczynię, aby Ojciec był uwielbiony w Synu (Jan 14:13).

Dotąd o nic nie prosiliście w imieniu moim; proście, a weźmiecie, aby radość wasza była zupełna (Jan 16:24).

[Cytaty wg NB]

ZACHĘCAJĄCE I POUCAJĄCE MODLITWY ŚWIĘTYCH

- Modlitwa Mojżesza o pomoc w sądzeniu Izraela – 4 Mojż. 11:11-15.
- Modlitwa Mojżesza o odpuszczenie dla Izraela – 2 Mojż. 32:11-13.
- Modlitwa Mojżesza za Miriam – 4 Mojż. 12:13.
- Modlitwa Mojżesza za szemrzącymi – 4 Mojż. 14:13-19.
- Modlitwa Mojżesza za Aaronem – 5 Mojż. 13:30-31, 9:33.
- Modlitwa Mojżesza za ludem w sprawie jadowitych węzów – 4 Mojż. 21:7-8.
- Modlitwa Mojżesza za Aaronem – 5 Mojż. 9:20.
- Modlitwa Samuela za Izraelem – 1 Sam. 7:5-10.
- Modlitwa Eliasza za synem wdowy – 1 Król. 17:20-23.
- Modlitwa Ezechiasza przeciwko królowi asyryjskiemu – 2 Król. 19:15-20, 32-37.
- Modlitwa Anny o syna – 1 Sam. 1:9-11, 27.
- Modlitwa Abrahama – 1 Mojż. 18:23-33, 20:17.
- Modlitwa Lota – 1 Mojż. 19:17-22, 29.
- Modlitwa Izaaka – 1 Mojż. 25:21.
- Modlitwa Jehoachaza za Izraelem – 2 Król. 13:4-5.
- Modlitwa Asy – 2 Kron. 14:11-12.
- Modlitwa Jehoszafata – 2 Kron. 20:1-24, 26.
- Modlitwa Manassesza – 2 Kron. 33:10-13.
- Modlitwa Ijoba za jego przyjaciółmi – Ijoba 42:7-10.
- Modlitwa Ezdrasza – Ezdr. 8:21-23, 31, 9:3-15, 10:1-19.
- Modlitwa Nehemiasza – Neh. 1:4-11, 2:1-8.
- Modlitwa Dawida – Psalm 18:7, 28:6-7, 31:23, 24:2-11, 118:5, 116:1-2, 138:3.
- Modlitwa Pawła i Sylasa – Dzieje Ap. 16:25-26.
- Modlitwa Manoacha – Sędz. 13:8-9.

Sprawdź również: Psalm 62:2-6, 145:15; Jak. 1:17; Rzym. 10:12.

Modlitwa jest niezbędna: Łuk. 21:36; 1 Piotra 4:8; Efezj. 6:18.

„Rozważ co mówię, a Pan da ci właściwe zrozumienie wszystkiego” – 2 Tym. 2:7.

„Gdy modlitwa najmniej rozkoszy ci daje,
Wtedy naucz się do duszy mówić swojej:
Teraz najpotrzebniejsze dla ciebie się staje
Udać się do Boga w modlitwie twojej.”

Przypowieści o Królestwie

– 22 MARCA [1914] – ŁUK. 13:18-30 –

„Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie” – Mat. 7:21 (NB).

Wyraźnie nieliczni zauważają, że prawie wszystkie nauki Jezusa związane były z Królestwem Bożym, ponieważ Królestwo Boże jest wielkim Boskim lekarstwem, obiecany w celu uwolnienia ludzkości od przekleństwa oraz dla udzielenia błogosławieństwa tym, którzy będą chętni i posłuszni, poprzez podniesienie ze stanu grzechu i śmierci oraz powrót do harmonii z Bogiem i do życia wiecznego, jakie upodobało Mu się dać wszystkim, którzy Go miłują. Wszystko, co się działo na świecie, zanim przyszedł Jezus, miało jedynie charakter przygotowawczy. Życie i nieśmiertelność nie były nawet wydobyte na jaw przed pierwszym przyjściem. Czytamy bowiem, że „Chrystus Jezus (...) żywot i nieśmiertelność na jaśnie wywiódł przez ewangelię” [2 Tym. 1:10 NB]. Były aluzje, sugestie i przepowiednie o nadchodzących błogosławieństwach, ale jak to się stanie, nie zostało ujawnione.

Obrazowe ofiary Izraela zawierają wspaniałą lekcję, a mianowicie, że muszą być złożone lepsze ofiary, zanim zostaną odebrane błogosławieństwa. W obrazowym królestwie Izraela kryła się nauka, że Mesjasz będzie wielkim królem i będzie rządził z ogromną mocą. Gdy jednak ostatni król z linii Dawida, Sedekiasz, został zdetronizowany, Pan ogłosił przez proroka: „Wniwecz, wniwecz, wniwecz ją obróć, (...) aż przyjdzie ten, co do niej ma prawo, któremu dał” (Ezech. 21:25-27).

Dzieło Jezusa w Jego pierwszym przyjściu – Jego ofiarnicza śmierć, zapewniająca pojednanie za grzech człowieka – było niezbędne jako podstawa i przygotowanie do ustanowienia Królestwa Bożego dla wybawienia człowieka z mocy grzechu i śmierci. Chociaż Odkupiciel zmarł osiemnaście wieków temu, Królestwo nadal nie jest ustanowione. Ciągłe się modlimy: „Przyjdź Królestwo Twoje”. Niemniej jednak, oświeceni przez słowa naszego Pana i apostołów widzimy, że Boski program się nie zatrzymał. Wyszukiwany jest Kościół wybranych, który ma być Oblubienicą Chrystusa i współdziedzicami z Nim w Jego Królestwie, a dopóki praca ta się nie zakończy, Królestwo nie może przyjść. Gdy już pełna liczba Jego wybranego Kościoła zostanie udoskonalona w pierwszym zmartwychwstaniu, będą oni królować wraz z Nim, tak jak obiecał – będą „królewskim kapłaństwem”, „królami i kapłanami Bogu”.

Nie powinno być co do tego wątpliwości, że owe elementy planu Bożego stanowią całkiem wystarczające przyczyny, dla których Zbawiciel tak dużo głosił i uczył o Królestwie. Różne przypowieści obrazujące Królestwo ukazują je z różnych punktów widzenia, tak jak i my moglibyśmy zrobić różne zdjęcia osób lub obiektów albo tej samej osoby czy rzeczy w różnym wieku czy na różnych stopniach rozwoju, bądź też pod różnym kątem. Tak i przypowieści o Królestwie – jedne opowiadają o prześladowaniach, jakie miały nadejść dla tych, którzy mieli być dziedzicami Królestwa. Inne mówią, że dookoła panować będą pozory wielkiego powierchownego powodzenia, podczas gdy prawdziwa klasa Królestwa pozostanie „małą trzódką”.

Przynajmniej jedna przypowieść mówi o przyszłej pracy Królestwa po tym, jak Kościół zostanie skompletowany i usiądzie z Chrystusem na Jego tronie. Chodzi o przypowieść o owcach i kozłach, której wypełnienie jest dobitnie określone poprzez sformułowanie: „A gdy przyjdzie Syn człowieczy w chwale swojej, i wszyscy święci Aniołowie z nim, tedy usiądzie na stolicy chwały swojej, i będą zgromadzone przed niego wszystkie narody, i odłączy je, jedne od drugich, jako pasterz odłącza owce od kozłów” (Mat. 25:31-32).

Ten podział świata, narodów, odbywać się będzie przez tysiąc lat i ostatecznie dokona całkowicie pełnego oddzielenia, identyfikując owce według łaski Pańskiej i wprowadzając je pod zamierzone dla nich błogosławieństwa oraz niszcząc klasę kozłów jako tych, co są prawdziwie sługami grzechu i Szatana. Tacy pójdą na wieczną karę zobrazowaną w ogniu. Kara będzie wieczna, choć ludzie będą nieświadomi, gdyż „zapłatą za grzech jest śmierć”, a nie męki. Dlatego wieczną karę stanowi wieczna śmierć, z której nie będzie już wykupienia ani przyszłego odwrotu.

POSIANIE ZIARNA GORCZYCY

W lekcji tej występują dwa zobrazowania. W jednym Pan przyrównuje Królestwo do ziarna gorczycy, które z małego na początku staje się całkiem sporym krzewem i w jego gałęziach ptaki niebieskie budują gniazda. Było to wyraźnie zamierzone jako obraz zewnętrznego wyglądu Kościoła – cieszącego się powodzeniem tak bardzo, że zachęca to ptaki. W innym miejscu Jezus stwierdził, że ptaki symbolizują „onego złośnika” i jego przedstawicieli, zawsze gotowych, by wybrać ziarno Prawdy i działać przeciwie do tego, co zakłada program ewangeliczny (Mat. 13:4,19). W Objawieniu wielki Nauczyciel mówi również o Kościele – że stanie się Babilonem, zamieszanem i będzie „mieszkanem wszelkiego pactwa nieczystego i przemierzonego” (Obj. 18:2). Obraz pasuje.

Mistrz ukazuje ponadto doświadczenia swego Kościoła jako Królestwa w stanie embrionalnym. Jego druga przy-



Jan Luyken, ilustracja z Biblii Bowyera, 1795 r.

powieść opowiada o kobiecie, która ukryła nieco kwasu w trzech miarach mąki, aż całość skwaśniała. Badacze Biblii doszli do przekonania, że oznacza to zepsucie Boskiego poselstwa, duchowego pokarmu, jaki Bóg przygotował dla Kościoła. W języku symboli kobieta przedstawia system kościelny, a Mistrz chciał powiedzieć, że taki kościelny system wprowadzi domieszkę kwasu czy fermentu do pokarmu dla rodziny Bożej, aż całość się zepsuje. Należy zauważyć, że kwas zawsze używany jest w Biblii jako symbol zepsucia, grzechu. Ta przypowieść pokazuje, że wiara przekazana kiedyś świętym zostanie utracona, zmieszana z błędem, aż w końcu nie będzie pożywna dla rodziny. Św. Paweł ukazuje to samo, mówiąc, że w dniach ostatecznych „odstaną niektórzy od wiary, słuchając duchów zwodzących i nauk diabelskich” (1 Tym. 4:1).

Te fałszywe doktryny są tym, co martwi dzisiaj lud Boży. Nasze serca są lepsze niż nasze głowy, bo serca poświęconych współgrają z owym Nieskończonym, gdy zaś kreda „ciemnych wieków” są poza harmonią. Błogosławieństwa, jakie ostatnio stały się udziałem studentów biblijnych, to w większości rezultat wydostawania się spod tych wyznań wiary sformułowanych w „ciemnych wiekach” i powrotu do nauczania Jezusa, apostołów i proroków – jedynych natchnionych autorytetów. Tylko ich słowa stanowią właściwe pożywienie, jakim mamy się karmić. Słowo Boże jest wystarczające, aby człowiek Boży był przezeń dostatecznie wyćwiczony (2 Tym. 3:16-17).

Niektórzy drodzy chrześcijanie, ewidentnie zapatrując się na sprawy z niedobrego punktu, ciągle są zwodzeni myślą, że jest możliwe, żeby Kościół jako Królestwo w stanie embrionalnym wykonywał pracę, jaką Bóg przeznaczył dla Kościoła w jego przyszłym, chwalebnym, doskonałym stanie. Przemykają oni oczy na fakt, że liczba pogan w proporcji do chrześcijan podwaja się z każdym stuleciem. Próbuja liczyć chrześcijan w setkach milionów, całkowicie ignorując fakt, że Jezus głosił, iż Kościół Wieków Ewangelii, wybrani, którzy idą Jego śladami, będą ogółem zaledwie „malutkim stadkiem” (Łuk. 12:32).

POWOŁANI ZBAWIENI

Błogosławieństwo dla pogan nie dotyczy wyłącznie tych, którzy żyją teraz, ale wszystkich, którzy żyli kiedykolwiek. Królestwo Mesjasza zatriumfuje w stosownym u Pana czasie. Poznanie chwały Boga napelni całą ziemię (Izaj. 11:9), aż nikt nie powie do swego bliźniego albo brata: „Poznaj Pana”, gdyż wszyscy Go poznają (Jer. 31:33-34). A wszystko po to, żeby każdy mógł przyjść do znajomości prawdy, że Bóg obiecał, iż „będzie zmarłychwstanie i sprawiedliwych, i niesprawiedliwych” [Dzieje Ap. 24:15], że „wszyscy w grobach usłyszą głos jego i wyjdą” [Jan 5:28-29 NB]. Nieliczni wierni wejdą do chwały, czci, nieśmiertelności i udziału w Królestwie, zaś liczni niepokodzeni wyjdą później, aby doświadczyć Bożej miłości i otrzymać w Królestwie możliwość kar i nagród, które im pomogą powrócić do wszystkiego, co zostało utracone w Adamie i odkupione na Kalwarii.

Ktoś zapytał Pana: „Panie, czy tylko nieliczni będą zbawieni?” [Łuk. 13:23 BT]. Jezus nie odpowiedział wprost na to pytanie, niewątpliwie z dwóch powodów: (1) Duch święty jeszcze nie przyszedł, więc Jego naśladowcy nie mogli być w pełni przygotowani do zrozumienia Bożego planu; (2) Nie był to odpowiedni

czas na wyjaśnianie wszystkich szczegółów duchowego zbawienia Kościoła, żeby stał się on podobny do swego Pana, oraz późniejszej ludzkiej restytucji świata na obraz i podobieństwo pierwszego Adama. Jezus skierował się do swych słuchaczy osobiście, mówiąc: „Starajcie się wejść przez wąską bramę [do Królestwa], gdyż wielu, powiadam wam, będzie chciało wejść, ale nie będą mogli. Gdy wstanie gospodarz i zamknie bramę, a wy staniecie na dworze i pukać będziecie w bramę, mówiąc: Panie, otwórz nam, a on odpowie: Nie wiem, skąd jesteście” [Łuk. 13:24-25 NB].

Przez pewien okres drzwi do wysokiego powołania dla Kościoła stoją otworem. Jezus otworzył tę nową drogę do życia przez zasłonę, czyli przez swoje ciało, swoją ofiarę (Hebr. 10:19-20). Sposobność wejścia na tę drogę została najpierw przedstawiona Żydom, a po wyszukaniu nadających się osób spośród tego ludu, ponad osiemnaście wieków temu Bóg skierował to poselstwo tu i tam do pogan. Ewidentnie gromadzenie tych wybranych jest prawie zakończone. Jak tylko ten ostatni, dopełniający liczbę wybranych, będzie się kwalifikować do chwały i przejdzie przez drzwi, zamkną się one.

Mniej więcej w tym czasie, pośród wielkiego ucisku będzie na świecie wielkie przebudzenie myśli religijnej. Wtedy wielu zacznie mówić, że zlekceważyli wielką nagrodę, że zaniechali kupienia kosztownej perły na korzystnych warunkach, jakie im oferowano – za to niewielkie „wszystko”, jakie posiadali. Pośród tej klasy wybuchnie wielki lament i wołać będą: Panie, Panie, czy nie będziemy ową klasą Oblubienicy? Ale Pan wyprze się ich, nie zaliczając ich do grona Oblubienicy. Wówczas zapanuje pośród nich wielki smutek. Słychać będzie powszechny płacz i zgrzytanie zębów. I to nie gdzieś w odległym miejscu wiecznych mąk, jak kiedyś sądziliśmy, lecz jak podaje opis – tu, na ziemi, pomiędzy klasą tych, którzy zlekceważyli przywilej wysokiego powołania, gdy o nim wiedzieli.

Przedstawiając tę sprawę swoim słuchaczom, ale odnosząc jej zastosowanie do wszystkich, którzy słyszeli poselstwo w ciągu Wieków Ewangelii, Pan wskazuje, że niektórzy z nich będą w bliskim kontakcie z Nim i Jego naśladowcami. Mieli oni formę pobożności i rościli sobie pretensje do wielu znacznych czynów, a mimo to Pan się ich wyprze, jeśli chodzi o jakiekolwiek przywileje w Królestwie. Nie będą mieć nawet udziału w *ziemskim* królestwie. Będzie on bowiem dany świętym Starego Testamentu, którzy żyli i umarli, zanim rozpoczęło się wysokie powołanie.

Abraham, Izaak, Jakub i wszyscy prorocy oraz wierni z przeszłości mają być książętami po całej ziemi, widzialnymi przedstawicielami niewidzialnego Mesjasza i Jego Kościoła w chwale. Dziedzice Królestwa nie będą wyłącznie Żydami, gdyż Żydzi jako naród nie byli wystarczająco święci, a Pan mógł przyjąć tylko świętych. Gdy powołanie do współdziedzictwa w Królestwie zostało skierowane do pogan, niektórzy mieli przyjść ze wschodu, z zachodu, północy i południa i mieć udział w Królestwie. Żydzi znajdowali się jako pierwsi pod Bożą łaską, a poganie jako ostatni; a jednak miało zabraknąć niektórych z tych pierwszych obdarzonych przywilejem i sposobnością.

Głód – lecz nie chleba

(...) Jeżeli rok 1915 minie bez zabrania Kościoła, bez czasu ucisku, itd., może będzie się to wydawać dla niektórych wielką klęską. Lecz nie tak powinno być z nami. Powinniśmy się tak samo radować, jak każdy z nas by się radował, gdybyśmy wszyscy doświadczali naszej przemiany z ziemskich do duchowych warunków przed 1915 rokiem, i TO JEST NASZE OCZEKIWANIE; a jeżeliby to nie było wolą Pana, wtedy też nie będzie i naszą wolą. Gdyby z Pańskiej opatrności czas ten miał przyjść o *dwadzieścia pięć lat później*, wtedy i to byłoby również naszą wolą. To nie zmienia faktu, że Syn Boży był posłany przez Ojca i że Syn Boży jest Odkupicielem naszego rodu, że umarł On za nasze grzechy, że wybiera Kościół, aby był jego Oblubienicą i że następną w kolejności rzeczą jest ustanowienie chwalebne Królestwa poprzez wielkiego Pośrednika, który podczas swego pośredniczącego panowania będzie błogosławił wszystkie rodzaje ziemi. Te fakty pozostają takie same. Różnica zachodziłaby tylko o kilka lat w czasie ustanowienia Królestwa. (...)

Gdy byliśmy w Bostonie jakiś czas temu, w poniedziałek następujący po naszym kazaniu redaktor bostońskiego dziennika religijnego wyraził się do nas w ten sposób: „Byłem wczoraj na waszym zebraniu i widziałem to ogromne zgromadzenie. Rozejrzałem się i pomyślałem: Co to jest, co sprowadza tutaj tych ludzi? Przypomniałem sobie, że są atrakcje na wybrzeżu, parki, by odciągnąć ludzi od udania się na to zebranie. Tu jednak w tak gorącym letnim dniu, po południu było obecnych cztery tysiące osób na zebraniu, a dwa tysiące musiało się wrócić z powodu braku miejsca. My tu w Bostonie mamy wielu kaznodziejów, dobre chóry i wiele sposobów przyciągania ludzi, lecz ci kaznodzieje o tej porze roku mają na swoich nabożeństwach tylko około czterdziestu do pięćdziesięciu osób. Jak to się stało, że tak wielu przyszło na *wasze* zebranie i siedziało tam przez *dwie godziny*?”.

Odpowiedzieliśmy, iż nam się wydaje, że widzimy wypełnianie się prorocтва: „Poślę głód na ziemię, nie głód chleba ani pragnienie wody, ale słuchania słów Pańskich” (Amosa 8:11-12). Dalej zaznaczyliśmy, że ludzie byli karmieni bardzo niezadowolającymi pokarmami i że nie są zadowoleni z plew, jakie otrzymywali. Nie uczęszczają do kościołów, gdyż nie wierzą w doktrynę wiecznych męk; kaznodzieje nie wierzą w nią i nikt nie wierzy, z wyjątkiem stosunkowo niewielkiej liczby osób, a i ta liczba ustawicznie się zmniejsza.

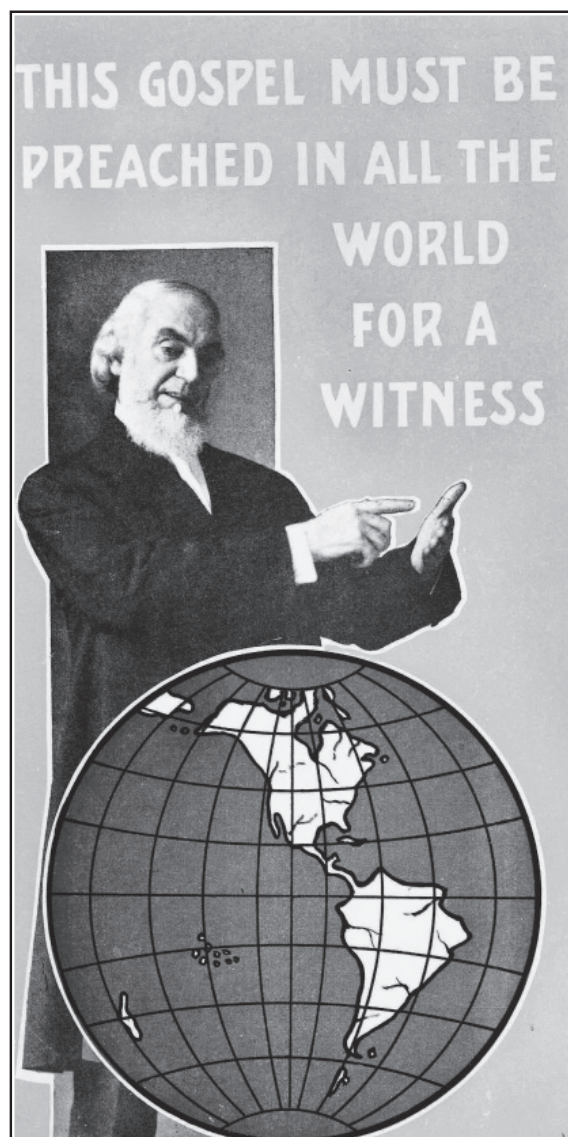
Przypomnieliśmy mu, że kaznodzieje zamiast głosić tym ludziom o wiecznych mękach, podsuwają im teraz myśli zaczerpnięte na uczelniach, tej treści, że ich przodkowie byli małpami. I tak powstaje wielki znak zapytania w umysłach tych ludzi. Są oni głodni znajomości Prawdy. Powiedzieliśmy mu, że, jak sądzymy, z tych przyczyn przybyła tak wielka liczba ludzi, że ci ludzie przyszli wysłuchać nas, bo chcieli usłyszeć coś bardziej racjonalnego, coś bardziej biblijnego niż to, co słyszeli przedtem. A więc powinniśmy być za to wdzięczni.

NASZE WYZWOLENIE PRZYBLIŻA SIĘ

Na ile byliśmy w stanie to do tej pory stwierdzić, brak zupełnego rozwoju wypadków w 1915 roku lub przedtem oznaczałby, że wszystkie nasze obliczenia chronologiczne, jakie wyznajemy, są mylne – nasz pogląd na żniwo i całość. Lecz *nie mamy powodu*, by uważać, że są one mylne. Pamiętamy, że nie jesteśmy nieomylni i że nasz sąd nie jest nieomylny, lecz cudowne wynalazki dni dzisiejszych i światło, które przyświeca w każdym kierunku, tak samo jak powszechny niepokój, wydają się potwierdzać chronologię – że żyjemy w brasku nowego wieku. Lecz jak długo już w nim żyjemy, tego rzeczywiście dokładnie *nie wiemy*. Wyczekujemy ukazania się słońca sprawiedliwości.

Fakt, że wizja obecnie przemawia i napisana jest wyraźnie na tablicach, jest bardzo widoczny. Prawdziwie wierzymy, że „przybliżyły się te dni i spełnienie [wskutek spraw lub rzeczy, jak powiedziane] wszelkiego widzenia” (Ezech. 12:21-23).

The Watch Tower, 1 stycznia 1914, R-5374
Straż 04/1992, str. 23-24; Straż 01/1993, str. 6



Ilustracja ze „Sprawozdań konwencyjnych”, 1915 r.

Interesujące listy

NIE ODRZUCAJCIE UFNOŚCI WASZEJ

Drodzy braterstwo!

Chociaż nasz niebiański Ojciec uważa za stosowne doświadczać wiarę swego ludu na różnorakie sposoby, to wydaje się, że w ciągu najbliższego roku możemy się spodziewać poważniejszych prób naszego zaufania do Boga i Jego Słowa.

Jestem przeświadczony, że wiara drogich braci i siostr jest bardzo mocna i wierzę, że nadal z powodzeniem będą bojować dobry bóg wiary aż do końca.

Pastor Russell, na ile go zawsze rozumiałem, nigdy nie twierdził, że jego wykładnia czasu prorocztw jest nieomylna. Jego pisma zawsze wywierały na mnie takie właśnie wrażenie.

Jeśli nadejdzie rok 1915 i nie spełni się to, czego tak wielu z braterstwa się spodziewa, to dla mnie nie będzie to miało wielkiego znaczenia. Nadal wiemy, że „Słowo twoje jest prawdą” [Jan 17:17] i że nie przemienie ani jedna jota, ani jedna kreska, ażeby się wszystko stało [Mat. 5:12]. Wiemy też, że zgodnie ze znakami czasów, ów Dzień nie jest bardzo odległy.

Gdy osaczają nas ogniste próby, pamiętajmy o inspirujących słowach: „Nie odrzucajcie ufności waszej, która ma wielką zapłatę” [Hebr. 10:35].

Wasz w wierze i w nadziei

N. E. Butler, N.S. [Nova Scotia, Kanada]

The Watch Tower, 1 stycznia 1914, R-5382 (fragment)

DOŚWIADCZENIE DWÓCH KOLPORTEREK

Drogi bracie Russell!

Gdy dowiedziałem się o pewnym doświadczeniu dwóch siostr kolporterek, pomyślałem, że podzielę się z Tobą tą wiadomością, gdyż jedna Twoja wypowiedź w THE WATCH TOWER zapobiegłaby powtarzaniu się takich sytuacji w innych miejscach.

Owe dwie siostry, obydwie pełne gorliwości, udały się werbować w mieście, które zostało im przydzielone. W tym mieście jest niewielkie zgromadzenie, toteż najpierw starały się one zaznajomić z jego członkami.

W mieście owym odbywały się już akcje agitacyjne, które wywołały zaciekle sprzeciw ze strony kaznodziei i innych. Zamiast zachęcać te siostry, zgromadzenie zaczęło im tłumaczyć, że werbowanie tutaj nie ma żadnego sensu: „Po co, i tak nie sprzedacie tutaj ani jednej książki” itp.

To zniechęciło je na pewien czas, jednak uświadomiwszy sobie, że zaangażowały się do pracy Pańskiej i oče-

kując siły pochodzącej od Niego, postanowiły jednak ruszyć do pracy i kolportować w Jego imieniu i mocy.

W rezultacie w ciągu dziesięciu tygodni zebrały zamówienia na 1550 tomów i większość z nich dostarczyły, jak również asystowały w serii czterech spotkań. Gdyby siostry te posłuchały dorad zgromadzenia, wspańskie możliwości wydania świadectwa zostałyby zaprzepaszczone.

Niech Pan nadal błogosławi Ci i strzeże Cię we wszystkich Twoich drogach, a Jego obecność niech będzie z Tobą aż do końca.

THE WATCH TOWER ma się coraz lepiej w miarę zbliżania się do końca. Jakże drogocenne są dla wszystkich lekcje w nim zamieszczane! Odwiedzając kolejne miejscowości, słyszymy liczne wyrazy uznania od przyjaciół. Kończę z wyrazami chrześcijańskiej miłości.

Twój miłujący brat w Chrystusie

Thos. P. Yates

The Watch Tower, 1 lutego 1914, R-5400 (fragment)

Ażby przyszedł!

Ilekoć obchodzimy Pamiątkową Wieczerzę Pańską, opowiadamy Jego śmierć, ażby przyszedł

– aż w Jego przyjściu przemieni nas i uwielbi oraz ustanowi jako swoje Królestwo – 1 Kor. 11:26.

Używamy naszych talentów, ażby przyszedł – Łuk. 19:13.

Bojujemy dobry bóg wiary, ażby przyszedł – 1 Tym. 6:12-14.

Znosimy uciski, ażby przyszedł – 2 Tes. 1:7.

Mamy być cierpliwi aż do Jego przyjścia – Jak. 5:8.

Czekamy na koronę sprawiedliwości, ażby przyszedł – 2 Tym. 4:8.

Czekamy na koronę chwały, ażby przyszedł – 1 Piotra 5:4.

Czekamy na ponowne spotkanie z naszymi przyjaciółmi, którzy odeszli, ażby przyszedł – 1 Tes. 4:13-18.

Czekamy na to, że Szatan ma być związany, ażby przyszedł – Obj. 20:3.

* * *

„Ażby przyszedł” nie wskazuje zatem na szczególny moment, godzinę lub dzień, lecz na okres Jego obecności (parousii), w trakcie której w ramach prowadzonego przez Niego dzieła „żniwa” zgromadzeni zostaną i uwielbieni Jego święci oraz będzie ustanowione Jego obiecane Królestwo.

Zion's Watch Tower, 1 listopada 1905, R-3652

Umykające sposobności służby

Drogi bracie Russell!

Moja ciągle rosnąca miłość do prawd będących obecnie na czasie oraz wzrastająca gorliwość w zakresie rozsiewania ich wśród mas ludzi, którzy zaczynają odczuwać głód czegoś bardziej zadowalającego od błyskotliwych rozprawek i utalentowanych chórów, skłania mnie do zwrócenia uwagi na niektóre sposobności służby, które dla wielu byłyby w zasięgu ich możliwości, gdyby im tylko zwrócić na nie uwagę.

Wiele siostr ma wspaniałe sposobności działania wśród sklepikarzy czy aptekarzy, z którymi się stykają. Działacze Babilonu ciągle żebrają u tych sprzedawców o podarowanie czegoś na festyny kościelne albo o wykupienie biletów na cele społeczne. Pomyślałem więc, czemu nie spróbować sprzedać im Wykładów Pisma Świętego. Można to tak urządzić, by na zakupy wybrać się o takiej porze, kiedy nie pojawiają się inni klienci, a sprzedawca ma trochę wolnego czasu. Można wyjąć pierwszy tom i po zrobieniu zakupów zapytać, czy sprzedawca widział kiedykolwiek tę książkę. Można też opowiedzieć, w jaki sposób lektura ta otworzyła nam drogę do zrozumienia Biblii, a następnie zaproponować cały komplet. Jeśli sprzedawca będzie się wahał odnośnie nabycia całej serii, można mu sprzedać tylko pierwszy tom i powiedzieć, że zechcemy się dowiedzieć, jak mu się ta książka spodobała, gdyż to zachęci go przeczytania. Trzeba się wtedy postarać znów kiedyś wybrać tam na zakupy w czasie, gdy sprzedawca nie jest bardzo zajęty, a może nadarzy się okazja, by „podlać” posiane ziarno.

Bracia, którzy są zatrudnieni w miejscach, gdzie pracują też inni pracownicy, mają często wspaniałe możliwości, by wydawać przed nimi świadectwo. Można na przykład wykorzystać południową przerwę na zachęcanie ich do nabycia Wykładów Pisma Świętego. Spróbuj spożywać swoje drugie śniadanie, jeśli takie ze sobą przynosisz, za każdym razem w towarzystwie innego kolegi i oczywiście w trakcie rozmowy opowiedz mu o błogosławieństwach, jakie otrzymałeś z czytania owych podręczników biblijnych i zaproponuj mu nabycie lub wypożyczenie jednego z nich.

Jeśli brat dysponuje pewnymi *zdolnościami*, może spróbować osiągnąć coś dobrego przez urządzenie małego zebrania pytań w czasie spożywania drugiego śniadania. Odpowiedzi powinny być *zawsze krótkie* i na temat. Najbardziej pożyteczne byłyby pytania na temat pewnych prostszych szczegółów planu Bożego. Duchowe niemowlęta mogłyby się „zadławić” głębokimi zagadnieniami.

Rozmowa mogłaby na przykład zostać sprowadzona na temat piekła. Brat mógłby stwierdzić, że nie ma ani jednego wersetu w Biblii, gdzie to słowo oznaczałoby miejsce niekończącej się męczarni, a tam, gdzie pozornie pojawia się taka myśl, mamy do czynienia ze stwierdzeniami wysoce symbolicznymi. Następnie zaś mógłby powiedzieć: Mam pewną niewielką książkę objaśniającą każdy werset Biblii, w którym występuje słowo piekło. Przyniosę ją tutaj jutro i przeczytam wam z niej kilka cudownych akapitów. To prawdopodobnie spowoduje,

że ludzie ci zejdą się ponownie następnego dnia, a obiecując rozważenie dalszych pytań trzeciego dnia, można doprowadzić do powstania regularnych małych zebrań w czasie południowej przerwy. Oczywiście większość szybko się tym znuży, ale kilka osób może okazać trwałe zainteresowanie.

W większych miastach i centrach można ogłaszać się w poszukiwaniu ludzi spragnionych Prawdy. Niektóre dzienniki miejskie pozwalają, by umieszczać takie reklamy między innymi ogłoszeniami religijnymi. W każdym jednak przypadku oddzielnie trzeba będzie ocenić, gdzie i jak często można zamieszczać ogłoszenia. Treść takiej informacji mogłaby wyglądać następująco:

„Wszyscy, którzy pragną wierzyć w Biblię, lecz nigdy jeszcze nie znaleźli w niej niczego tak zadowalającego i tak rozsądnego, że można by to przypisać Bogu, mogą przesłać swoje nazwiska i adresy na skrytkę pocztową nr Nie kryje się za tym żaden podstęp. Jest to jedynie próba uzyskania rzeczywistego religijnego zadowolenia przez tych, którzy czują, że ich wiara się chwieje.”

Niech jakiś uzdolniony i poświęcony brat nawiąże kontakty z tymi, którzy odpowiedzą i niech im sprzeda lub wypożyczy „Boski plan wieków”. Może im najpierw opowiedzieć o błogosławieństwach, jakie on otrzymuje ze Słowa Bożego w obecnym czasie, w przeciwieństwie do wcześniejszych okoliczności. Może raz na jakiś czas odezwać się znów, by przekonać się, jakie postępy robią te osoby, jeśli zainteresowanie się potwierdzi. Do kobiet, które się zainteresują, powinny się zwracać siostry.

Uważam, że braterstwo nie są wystarczająco uważni w zakresie dostrzegania możliwości działania wśród obcokrajowców w swych miastach. Jeśli w waszej miejscowości są greccy cukiernicy, to zamówcie pół tuzina greckich ulotek, by im wręczyć. To samo może stosować się do chińskich pralni, włoskich straganów z owocami czy brygad ulicznych itp.

„Bible Students' Monthly” [Miesięcznik Badaczy Biblii] na temat „Co to jest chrzest” wydaje się szczególnie stosowny, ponieważ brat Russell został przedstawiony w bardzo złym świetle w artykule prof. Eliisa, zaś list pastora T. S. Thompsona wspiera bardzo jego dzieło. Braterstwo czasami zapomina, że mogą czynić coś więcej, niż tylko rozpowszechniać coroczną literaturą ochotniczą. Czasami jakaś szczególna broszura będzie bardzo dobrze pasować do lokalnej sytuacji, jeśli zostanie rozprowadzona w psychologicznie korzystnym czasie.

Każdy dzień sprawia, że coraz bardziej wyglądam czasu, kiedy nasza służba nie będzie już ograniczona słabymi i niedoskonałymi ciałami, w których obecnie przebywamy. Jestem szczęśliwy, że ten dzień jest tak bliski.

Pozostaję w miłości chrześcijańskiej na brzegach Jordanu.

B. H. Barton

The Watch Tower, 15 marca 1914, R-5428 (fragment)